***„Wielu tylko rannych dusiło się żywcem pogrzebani…”***

**Analiza doświadczenia Żydów, którzy przeżyli masowe egzekucje**

1. **Wprowadzenie**

„*Proszę, opowiadać krótko, pani Joselewska. To jest trudne do opowiadania i trudne do słuchania*”[[1]](#footnote-1) – zwrócił uwagę Prokurator Generalny Izraela świadkowi zeznającemu w procesie Eichmanna, który opowiadał, jak przeżył pod trupami w czasie masakry dokonanej przez Einsatzgruppen 12 sierpnia 1942 r. w Pohoście Zahorodzkim, 40 km od Pińska. Być może z tego powodu – jako trudne do opowiedzenia i trudne do wysłuchania – przeżycia osób, które uratowały się w masowych egzekucjach pod trupami, nie stały się tematem w badaniach nad Zagładą.[[2]](#footnote-2) A przecież „pogrzebani żywcem”, są wyjątkowymi świadkami Zagłady co najmniej z dwóch powodów.

Po pierwsze – mimo tego, że Holocaust się kojarzy przede wszystkim z obozami śmierci, to masowe egzekucje obok krematoriów stanowiły równorzędny sposób eksterminacji Żydów w czasie II wojny światowej.Drugim powodem, dla którego ci świadkowie – uczestnicy wydarzeń – są wyjątkowi, jest fakt, że znaleźli się tak blisko śmierci, jak to tylko możliwe – uratowali się z grobów w czasie masowych egzekucji dokonywanych przez Niemców. To oni są najbliżsi „prawdziwym świadkom” Primo Leviego – tym wszystkim, którzy nie przeżyli – i mówią w ich imieniu[[3]](#footnote-3).

W historiografii opisuje się masowe zbrodnie podkreślając rolę sprawców, analizując ich zachowania i przedstawiając wydarzenia z ich perspektywy[[4]](#footnote-4). Masowe egzekucje są opisywane także z perspektywy świadków[[5]](#footnote-5), jednak nie opisywano jeszcze egzekucji z punktu widzenia ofiar, które ocalały pod trupami. Celem niniejszego artykułu jest opisanie modelowej sytuacji masowego mordu, odtworzenie przebiegu wydarzeń i przeżyć z perspektywy tych, którzy ocaleli pod trupami.

W czasie kwerend w archiwach[[6]](#footnote-6) oraz analizy wielu opublikowanych źródeł wybrałam 263 świadectwa, zawierające informacje o osobach, które ocalały spod trupów. Interesowały mnie zarówno opisy ich własnych przeżyć oraz wiadomości o innych, którzy ocaleli w czasie masowych mordów, i z którymi bezpośredni kontakt mieli autorzy relacji. Zwracałam także uwagę na komentarze zasłyszane, pochodzące od osób trzecich. Wśród tych źródeł znalazło się 89 świadectw Żydów, którzy sami ocalali w czasie masakr, 85 relacji „z drugiej ręki”, w których jest mowa o ok. 160 osobach, które wyszły spod trupów, a z którymi autorzy relacji mieli kontakt lub o nich bezpośrednio słyszeli[[7]](#footnote-7), w 44 innych relacjach informacje o osobach uratowanych z grobów były enigmatyczne lub nieprecyzyjne. Autorzy kolejnych 34 świadectw sami uciekli znad grobu przed egzekucją, 12 innych zostało uratowanych w ostatniej chwili.

Podstawę tekstu stanowi 91 relacji osób, które same uratowały się masowych grobów. Ten zasób źródłowy jest w oczywisty sposób niereprezentatywny, ponieważ większości egzekucji nie przeżył nikt, a spośród tych, którzy uratowali się z grobów zaledwie część dożyła końca wojny – a tylko niektórzy z nich złożyli relacje. Informacje o ocalonych pod trupami pochodzą z całej Europy – takie przypadki zdarzały się od Symferopola na Krymie[[8]](#footnote-8) po Cservenkę w Serbii[[9]](#footnote-9), od Kercza[[10]](#footnote-10) po wybrzeże Bałtyku[[11]](#footnote-11) – wszędzie tam, gdzie Niemcy mordowali Żydów[[12]](#footnote-12). Spośród 91 ocalałych, których relacje analizuję, największą grupę stanowią ocaleni z masakr dokonywanych przez Einsatzgruppen (41), następnie – z marszów śmierci (16), z egzekucji w czasie likwidacji obozów (10) lub gett (9), z egzekucji na terenie obozów (6), czy osób wyciągniętych z ukrycia (5); dwie osoby uratowały się z masakry w Dunaju w Budapeszcie, jedna – z masowej egzekucji w czasie powstania w getcie oraz jedna – z egzekucji w czasie Powstania Warszawskiego. Okoliczności są więc różne, nie tylko z powodu topografii, ale także różnych etapów Zagłady i długości procesu wiktymizacji, jakiemu podlegały ofiary. Dla niektórych było to jedno z pierwszych doświadczeń w procesie niemieckiej eksterminacji, dla innych – jedno z ostatnich. Różnica między 1941 a 1945 rokiem była ogromna – pod koniec wojny Żydzi mieli już za sobą długotrwałe doświadczenie prześladowań, a ich wiedza i rozumienie niemieckich planów eksterminacji było zupełnie inne niż w 1941 roku.

Większość analizowanych przeze mnie świadectw dotyczy mordów w masakrach na wschodzie, jednak niezależnie od tego, czy morderstw dokonywały Einsatzgruppen i inne formacje, strażnicy konwojujący więźniów, Niemcy w obozach pracy czy likwidując getta – z punktu widzenia doświadczenia ofiar większość masowych mordów wyglądała podobnie. Choć w różnych miejscach i w odmiennych okolicznościach, pod trupami pozostawali żywi ludzie – niektórzy z nich wyszli z grobów, część dożyła końca wojny i złożyła relacje. Wszystkie te osoby łączy doświadczenie uratowania się z grobu, wszyscy, najdosłowniej, jak to możliwe, otarli się o śmierć masową, doświadczyli ludobójstwa. Mimo wszystkich różnic, powtarzające się elementy przeżycia masowej egzekucji, pozwalają odtworzyć pewien model tego doświadczenia, który przedstawiam w tym tekście. Nie opisuję historii poszczególnych osób, nie wnikam w ich wcześniejsze i późniejsze losy, interesuje mnie tutaj wzorzec przeżycia egzekucji. Jego opis konstruuję ze słów ocalałych z grobów, starając się odczytać znaczenia, jakie oni sami tym wydarzeniom nadają.

**2. Nad grobem**

Przygotowania do mordu na Żydach miały wymiar praktyczny. Trzeba było znaleźć miejsce, w którym zgromadzi się trupy – Niemcy robili użytek z istniejących już na miejscu, okopów, dołów czy jarów[[13]](#footnote-13) – jak np. w Kijowie[[14]](#footnote-14) czy we Lwowie[[15]](#footnote-15). Wariantem wykorzystania warunków naturalnych było topienie ewakuowanych z obozów więźniów w Bałtyku w okolicy Palmnicken[[16]](#footnote-16) zimą 1945 r. Mordy odbywały się także w przestrzeni miejskiej, często przy likwidowaniu gett, kiedy rozstrzeliwano na miejscu starych i chorych, ale także np. w Stanisławowie, gdzie wielką masakrę 12.000 Żydów zorganizowano na cmentarzu 12 października 1941 r.

Najczęściej to jednak ofiary same musiały kopać groby – jak w Pawełczu[[17]](#footnote-17), Ziembinie[[18]](#footnote-18), lasach Pietydyńskich pod Włodzimierzem Wołyńskim[[19]](#footnote-19), Wieluczanach pod Nową Wilejką[[20]](#footnote-20), na cmentarzu w Tłustem[[21]](#footnote-21) czy w Poniatowej, gdzie według relacji Estery Winderbaum „z końcem października 1943 r. zwołano wszystkich więźniów, dano nam łopaty i kazano kopać rowy nieopodal obozu. Z ciężkim sercem zabraliśmy się do tej roboty. Powiedziano nam, że to będę rowy przeciwlotnicze i dla (…) zamydlenia nam oczu kazano je kopać w zygzaki”[[22]](#footnote-22).

Żydzi byli czasem rozstrzeliwani blisko, a czasem dalej ­od miasteczka – wówczas gnano ich kilka-kilkanaście kilometrów do miejsca mordu[[23]](#footnote-23), co było ogromnie wyczerpujące. „Niosłam córeczkę i biegłam za ciężarówką, to około trzech kilometrów od naszego miasta” – zeznawała na procesie Eichmanna Rywka Joselewska[[24]](#footnote-24). Nie bez znaczenia była także pora roku – trzaskający mróz lub męczący upał. W sierpniowy dzień 1941 r. w Ostrogu Żydzi godzinami czekali na rozstrzelanie siedząc na polu: „dzieci płakały, były głodne, spragnione. Starsze kobiety były tak wyczerpane, że kładły się na ziemi. Ludzie pytali, czy jest gdzieś woda, gdzie jest woda, byli spragnieni. W końcu, po czasie który wydawał się wiecznością, był rozkaz dla kobiet i dzieci poniżej 14 roku życia, żeby poszli na lewo”[[25]](#footnote-25).

Osoby postronne miały nie być dopuszczane w pobliże miejsca masakry, jednak gapie dostawali się w pobliże egzekucji: „na górkach stali okoliczni chłopi i patrzyli”[[26]](#footnote-26). Na miejscu mordu czekali Niemcy, którzy [stali] „naokoło polany (…) i śmiali się, szczekali”[[27]](#footnote-27). W relacjach ocalałych powtarza się informacja, że sprawcy „byli wszyscy pijani, upili ich, robili to po pijanemu”[[28]](#footnote-28). W Buczaczu przed akcją „gestapowcy urządzali pijatykę w Judenracie i zawsze byli kompletnie pijani”,[[29]](#footnote-29) w Słonimiu w pobliżu miejsca mordu znajdował się „jeden duży stół zastawiony wódką, jadłem dostarczonym dla tych bandytów przez Judenrat”[[30]](#footnote-30), a w Korcu w pobliżu wykopanych dołów „grała orkiestra, w takt której tańczyli pijani Niemcy i Ukraińcy”[[31]](#footnote-31). Wśród sprawców byli nie tylko Niemcy – „pomagało im w tej pracy wielu Litwinów i białoruskich policjantów spośród miejscowej chrześcijańskiej ludności”[[32]](#footnote-32). W mordowaniu Żydów brały udział litewska, białoruska i ukraińska policja, a także miejscowi cywile – „Polscy i ukraińscy chłopcy”[[33]](#footnote-33), lokalni Volksdeutsche[[34]](#footnote-34).

W relacjach, które analizuję, kaci stanowią w zasadzie niezróżnicowaną grupę, na tle której wyróżniają się pojedynczy, znani z nazwiska sprawcy – przede wszystkim [SS](https://pl.wikipedia.org/wiki/Schutzstaffel)-[Hauptsturmführer](https://pl.wikipedia.org/wiki/Hauptsturmf%C3%BChrer) Hans Krüger, szef [Sicherheitspolizei](https://pl.wikipedia.org/wiki/Sicherheitspolizei) i [SD](https://pl.wikipedia.org/wiki/Sicherheitsdienst) w Stanisławowie[[35]](#footnote-35), którego zapamiętali Żydzi ocaleni z masakry na tamtejszym cmentarzu. Niemcy mieli na miejscu urządzony bufet, „z jedzeniem i piciem, elegancko, najlepsze trunki”[[36]](#footnote-36). W czasie przerwy w mordowaniu, „kiedy pierwszy grób był napełniony (…) Krüger i Brandt[[37]](#footnote-37) zajadali śniadanie. Podano im kanapki z szynką i kiełbasą oraz wódkę”[[38]](#footnote-38).

Przed śmiercią ofiary były dodatkowo upokarzane, bite i ograbiane. Absurdalnie i makabrycznie zabrzmiały słowa Niemca straszącego stojących nad grobem w Słonimiu: „kto ma pieniądze, brylanty, złoto, zegarki, walutę niech sam wyłoży, bo później jak się znajdzie u kogoś, to kara śmierci”[[39]](#footnote-39). W Poniatowej SS-man krzyczał do rozbierających się kobiet: Geld, Gold, Schmuck, Uhren abgeben, wer nicht abgibt, wird erschossen!"[[40]](#footnote-40).

Żydom kazano się rozbierać do naga, odzierając w ten sposób ofiary z godności, czyniąc je całkiem bezbronnymi oraz dodatkowo je dehumanizując. Ubrania miały się jeszcze przydać, nie powinny by podziurawione kulami i splamione krwią. Rzeczy były na miejscu sortowane, te lepsze odkładano na wozy, gorsze palono”[[41]](#footnote-41). „Dla Niemców 300 Żydów to 300 wrogów ludzkości, dla Litwinów to 300 par obuwia. (…) Niemcy zabierają kosztowności, zostawiając Litwinom ubrania”[[42]](#footnote-42) – notował mieszkający w pobliżu miejsca egzekucji Kazimierz Sakowicz. Jeżeli przy sortowaniu ubrań zajęci byli Żydzi, to zazwyczaj zabijano ich na końcu[[43]](#footnote-43).

Jeżeli chodzi o samą technikę mordu, to najczęściej strzelano do Żydów z broni maszynowej, czasem wrzucano do wypełnionych ludźmi grobów granaty, jak np. w Złoczowie[[44]](#footnote-44), Nieświeżu[[45]](#footnote-45) czy w Cservence[[46]](#footnote-46). Różnice polegały na liczbie osób prowadzonych pod kule oraz na tym, czy strzelano do nich, kiedy leżeli już w grobie, czy wówczas, gdy stali na jego brzegu lub też na desce, z której spadali bezpośrednio do dołu. Do wykopanej mogiły kładli się Żydzi w Nowogródku[[47]](#footnote-47), w Korcu Niemcy kazali im „wskoczyć do jamy i położyć się twarzą w dół”[[48]](#footnote-48), skakać do grobu kazano także Żydom w Kownie[[49]](#footnote-49). W Nieświeżu Niemcy przy zejściu do grobu „zrobili taki jakby schodek. (…) [po którym] mieli zejść i położyć się płasko, jak śledzie, jak sardynki”[[50]](#footnote-50). Jednemu z polskich grabarzy, pomagającemu zasypywać groby w czasie masowej egzekucji w Szczebrzeszynie, utkwił w pamięci „wstrząsający szczegół, jak jedna młodziutka Żydówka, leżąc już na ziemi, zapytywała któregoś z Polaków zatrudnionych przy grzebaniu zwłok: <panie, czy ja dobrze leżę?>”[[51]](#footnote-51).

Jeżeli Żydzi stali (lub czasem klęczeli[[52]](#footnote-52)) nad brzegiem grobu, to „Niemcy strzelali im w potylicę, tak że ofiary padały wprost do rowu”[[53]](#footnote-53). Tak było m.in. w Tłustem[[54]](#footnote-54), Słonimiu[[55]](#footnote-55) czy Zofiówce[[56]](#footnote-56). Do stojących na desce nad grobem strzelano w Korolówce[[57]](#footnote-57), w Radziechowie[[58]](#footnote-58), Kamionce Strumiłowej[[59]](#footnote-59), Rohatynie[[60]](#footnote-60), Borszczowie[[61]](#footnote-61) czy Horodence, gdzie „naprzeciwko stał stolik z karabinem maszynowym. Obok karabinu stały flaszki z wódką, a gdy byliśmy ustawieni, gestapowiec począł strzelać”.[[62]](#footnote-62)

Różna była także liczba mordowanych jedną salwą: w Pohoście Zahorodzkim czterech Niemców strzelało pojedynczo do Żydów podchodzących w czterech szeregach[[63]](#footnote-63), po pięciu mordowano w Radziechowie[[64]](#footnote-64), Kamionce Strumiłowej[[65]](#footnote-65), czy Przemyślu[[66]](#footnote-66). Po sześciu mordowano w Korcu[[67]](#footnote-67), Skałacie[[68]](#footnote-68), Rohatynie[[69]](#footnote-69), Ponarach.[[70]](#footnote-70) Po dwudziestu mordowano Żydów we wrześniu 1941 r. w Ejszyszkach[[71]](#footnote-71), w październiku w Stanisławowie[[72]](#footnote-72), w grudniu Horodence[[73]](#footnote-73), w sierpniu 1942 roku w Bereźnie[[74]](#footnote-74), w październiku 1944 w Cservence[[75]](#footnote-75).

Mordowaniu towarzyszył pośpiech[[76]](#footnote-76) i brutalność. Szczególne było okrucieństwo sprawców wobec dzieci, a może ono zostało szczególnie zapamiętane; w wielu relacjach powtarzają się informacje o tym, że zabijano je na oczach matek, chociaż te „prosiły tych zdziczałych morderców, aby najpierw zabili je dla oszczędzenia widoku jak ich dzieci zostają mordowane.”[[77]](#footnote-77). „Dzieci podnoszono na bagnetach i wrzucano do dołów[[78]](#footnote-78). „Małe dzieci (…) zabierali rodzicom i łamali im kręgosłupy o kolano. Niemowlęta podrzucali w powietrze i strzelali do nich albo łapali na bagnety, a następnie wrzucali do rowów[[79]](#footnote-79).

\*

Co wydaje się szczególnie istotne w doświadczeniu osób stojących nad grobem, to pewien uniwersalny element kondycji człowieka – lęk przed śmiercią[[80]](#footnote-80). Ten najbardziej powszechny i najsilniejszy z ludzkich lęków jest znany nam wszystkim. Nie można się go pozbyć, jest bardziej lub mniej nieświadomy w różnych okresach życia, ale towarzyszy nam nieustannie. Świadectwa strachu przed śmiercią znajdują się w wielu analizowanych przez mnie relacjach. Nie są to rozbudowane refleksje, ale opisy postaw i zachowań, za którymi można odnaleźć różne postacie lęku. Idącym na śmierć Żydom w Babim Jarze towarzyszyło niedowierzanie: „Były różne uczucia - był strach, że może się coś strasznego wydarzyć. No ale zarazem nie można było sobie wyobrazić, że tylu ludzi można przekręcić przez maszynkę do mięsa”[[81]](#footnote-81). Zgromadzeni w Ponarach w pobliżu grobów też początkowo nie wiedzieli, co ich czeka, lecz „o godz. 12, kiedy wszyscy już zrozumieli, że nie unikną śmierci, że nie ma ratunku, nastąpiło to najstraszniejsze. Kiedy nadchodziła ich kolej, ludzie sami wstawali i bez słowa, w cichej rozpaczy, bez krzyku i protestu, szli na rzeź”[[82]](#footnote-82).

Jedną z reakcji na przerażającą świadomość nieuchronnej śmierci jest płacz, krzyk, lament, histeria. Płakali Żydzi w Babim Jarze[[83]](#footnote-83), w Poniatowej[[84]](#footnote-84), w Sarnach[[85]](#footnote-85), w Słonimiu, gdzie „wiele kobiet spazmowało, mdlało ze strachu, nim je rozstrzelano. Sceny jakie się rozgrywały przy dołach są nie do przekazania. Ludzie biegali jak obłąkani, rwali włosy z głowy, wielu straciło zmysły”[[86]](#footnote-86). W Ponarach „początkowo wszyscy szlochali i rozpaczali, ale stopniowo uspokajali się. (…) Obok mnie leżała moja siostra. Dwuletni synek Mojszełe popłakiwał na jej piersi. Kiedy strzały nieco ucichły, nagle usłyszałam, że moja siostra coś nuci. Usypiała synka, nucąc melodię znanej ludowej pieśni”[[87]](#footnote-87).

Niektórzy chcieli zginąć jak najszybciej, jak Izaak Kagan, który wspominał: „widziałem śmierć przed moimi oczami. Swoimi ostrymi szponami złapała mnie za gardło… Zrozumieliśmy, że to jest nasza ostatnia droga, ale nie mogliśmy ratować się. Nie mogliśmy nawet przemyśleć naszego losu, gdyż i tak byliśmy na wpół martwi… Widzieliśmy przygotowane doły. … Chcieliśmy tam być jak najwcześniej. Tak, tak, to żaden żart, ale kiedy ma się śmierć przed oczyma, tęskni się za szybkim końcem, gdyż myślenie o śmierci jest znacznie trudniejsze niż sama śmierć”.[[88]](#footnote-88) Podobnie – jak najszybciej – chcieli umrzeć inni: Ludwika Fiszerowa w Poniatowej[[89]](#footnote-89), Fruma Jakubowicz w Trawnie[[90]](#footnote-90) czy Fridrich Drabik, który w kwietniu 1943 r. szedł na śmierć z Żydami w Trembowli, a kuzyn wziął go „pod rękę i chciał, żebyśmy poszli w pierwszej parze – aby to wszystko już się prędzej dla nas skończyło”[[91]](#footnote-91). Inni z kolei starali się jak najbardziej odwlec moment śmierci, jak Estera Winderbaum[[92]](#footnote-92), Ita Straż, która ciągle odsuwała „się na sam koniec. Aby jeszcze trochę zyskać na czasie”[[93]](#footnote-93), czy Żydzi w Ejszyszkach, gdzie „każdy chciał być w kolejnej grupie, żyć jeszcze pół godziny, jeszcze jedno pół godziny”[[94]](#footnote-94).

Różne reakcje Żydów idących na śmierć w Skede na Łotwie wspomina Max Solway: „Widzieliśmy, jak zabijają – niektórzy płakali, inni wpadali w histerię, inni robili w spodnie. (…) [Ja] po prostu patrzyłem, po prostu szedłem”[[95]](#footnote-95). Apatia mogła wynikać z rezygnacji, wyczerpania, stoicyzmu wobec śmierci, ale też ze strachu, jak np. we Lwowie: „Starzy ludzie na rozstrzeliwanie szli obojętnie. Jakby koniec już mieli za sobą. Trochę też dlatego, że ich napędzali, i jak kto się wahał, to go bili drągiem. To każdy wolał iść potulnie”[[96]](#footnote-96).

W sytuacji traumy organizm broni się czasem w taki sposób, że ma się poczucie oddzielenia, bycia poza ciałem, odłączenia się od zachodzących tu i teraz wydarzeń. Takiezjawisko psychologia nazywa dysocjacją, co oznacza, że na skutek wyjątkowego, urazowego doświadczenia, ludzka psychika włącza mechanizm obronny, by przetrwać niewyobrażalnie trudną sytuację[[97]](#footnote-97). O doświadczeniu dysocjacji opowiadał Jacob Raykin; „w tym momencie, w którym stoisz nad dołem i wiesz co się z tobą stanie w ciągu następnych kilku sekund, przestajesz funkcjonować, przestajesz jasno myśleć, twój mózg już nie działa, krew przestaje płynąć w żyłach, nie wiem co się dzieje. Stajesz się zdrętwiały, sparaliżowany. Nie wiem jak… Nie pocisz się, nic, jesteś absolutnie martwy, jesteś już martwy”[[98]](#footnote-98). Podobnie odczuwał Izaak Kagan stojąc nad grobem w Ponarach: „byłem spokojny. Mnie już po prawdzie nie było. Stało tu tylko nie więcej jak moje chude, kościste ciało, które winno było otrzymać litewską kulę i zakończyć swoje biedne gettowe istnienie”[[99]](#footnote-99).

Jednym z elementów lęku przed śmiercią jest także świadomość przerwania istnienia, utraty własnej indywidualności, porażki – każda śmierć, nawet masowa, jest doświadczeniem głęboko indywidualnym. Gwałtowne urwanie życia i świadomość nieprzeżycia własnego bytu pojawia się także jako poczucie straty w analizowanych świadectwach. „To już koniec! – myślała Ita Straż w Ponarach – I co ja w życiu widziałam?” (…) miałam wtedy 19 lat”[[100]](#footnote-100). Frida Frid w lesie Biķernieki na Łotwie pomyślała; „Czy to naprawdę̨ koniec? Minie kilka minut i będę̨ martwa? Nie zobaczę̨ więcej słońca, nie będę̨ oddychała świeżym powietrzem? Jak to możliwe? (…) Nie chcę umierać́! Nie chcę!”[[101]](#footnote-101)

Strach przed śmiercią mógł znaleźć swój wyraz także w innych instynktownych zachowaniach, z których dosyć oczywistym jest ucieczka. Uciekło znad grobu 33 autorów analizowanych przeze mnie relacji, m.in. Joel Rubinsztajn, który w czasie ostatecznej likwidacji getta w Ostrogu, gdy „usłyszał krzyki żony, jej matki i dzieci, które wpadły do jamy”, to – jak relacjonuje – „wtedy jakby jakiś szał mnie napadł. Nie wiedziałem, co robię, odwróciłem się [i] zacząłem biec. Strzelano za mną, ale nie trafili”[[102]](#footnote-102).

Lęk przed śmiercią może także znaleźć wyraz w prośbach o litość, jak w Ponarach, gdzie „kobiety zaczęły błagać Litwinów, próbowały przekupywać ich zegarkami i odzieżą. Niektóre padały na ziemię, całowały buty żołnierzy, wyrywały sobie włosy – nic to nie pomogło[[103]](#footnote-103). W Pohoście Zahorodzkim siostra Rywki Joselewskiej, stojąc nago nad grobem „błagała Niemca, żeby jej pozwolił żyć”[[104]](#footnote-104). Może też być inaczej – w obliczu śmierci ludzie okazują mordercom lekceważenie. Przewodniczącemu Judenratu w Brahiłowie, Josifowi Kulikowi nad grobem Niemcy proponowali ratunek. Miał im odpowiedzieć: „Zostałem przez naród wybrany na przewodniczącego gminy i pozostanę̨ tam, gdzie jest większość́”[[105]](#footnote-105). Członek Rady Żydowskiej w Stanisławowie, uciekinier z Wiednia dr Tenenbaum, stał już nad grobem w dniu masakry na cmentarzu. Wówczas Krüger wstrzymał strzelaninę i chciał go zwolnić. „Tennenbaum stał i nie ruszał się z miejsca. Krüger z uśmiechem na ustach zapytał: „Oh, herr Doktor! Się wollen nicht zuruckgehen?” Na to Tennenbaum zdjął rękawiczki, rzucił je Krügerowi w twarz i powiedział głośno: <Du unverschaemter Moerder, wenn meine Brueder und Schwestern gehen, gehe ich auch> i rzucił się do grobu”[[106]](#footnote-106).

Z analizowanych relacji wynika, że także religia lub więź z bliskimi mogą redukować strach w obliczu śmierci. Z tłumu czekającego na śmierć w Stanisławowie „dochodziły modły różne <widdy>, płacz, jęk”[[107]](#footnote-107), w wielu innych miejscach Żydzi także umierali ze słowami modlitwy na ustach[[108]](#footnote-108), jak np. Jehoshua Goldman, który leżąc już w grobie „odmawiał <Szma Israel> - ale nie zdążył skończyć modlitwy, bo kule rozdarły mu serce”[[109]](#footnote-109). Inni nadaremnie oczekiwali bożej interwencji, jak Ida Kukes, która w obliczu pandemonium krzyków i strzałów nad masowym grobem w Bereźnie pomyślała: „Boże, gdzie jesteś, dlaczego nie sprawisz żadnego cudu, nie ześlesz huraganu albo tornada, żeby ich zabić”[[110]](#footnote-110).

Innym sposobem na łagodzenie lęku przed śmiercią jest bliskość drugiego człowieka. Jak twierdzą psychologowie, udane relacje z ludźmi są jednym z najskuteczniejszych sposobów zmniejszania egzystencjalnego lęku[[111]](#footnote-111). W opisywanej tu sytuacji chodzi nie tylko o więź emocjonalną, ale także o bliskość fizyczną z innymi ludźmi.Rodzina Mani Błotnik w Sarnach „szła zupełnie zrezygnowana, bez nadziei, całą drogę płakali i przytulali się[[112]](#footnote-112). „Mężczyźni z kobietami, rodzice z dziećmi obejmowali się przed śmiercią i tak rozstrzeliwani wpadali do grobu”[[113]](#footnote-113). Josif Wajngertner stał już w grobie i żegnał się z żoną – „w tym samym czasie, gdy staliśmy objęci, kula trafiła żonę w głowę̨ i jej krew chlusnęła mi w twarz. Podchwyciłem ją i szukałem miejsca, żeby położyć́. Ale natychmiast zostałem zbity z nóg, inni upadli na mnie”[[114]](#footnote-114).

Fizyczna bliskość drugiego człowieka zdaje się pomagać na strach – Genia Bataszewa, która w tłumie ludzi idących do Babiego Jaru została rozłączona z rodziną, wspomina: „zostałam sama. Nie ma koło mnie mamy, nie ma brata i nie ma Lizy. (…) Byłam kompletnie sama. Byłam tak przerażona, że jak to, ja umrę sama, bez nich. (…) Musiałam ich znaleźć, żeby z nimi razem iść na śmierć. Tylko z nimi razem. (…) I tak biegałam po tym placu. (…) Umierać musiałam tylko z nimi”[[115]](#footnote-115).

Poświęciłam więcej uwagi okolicznościom masakry oraz konfrontacją ze śmiercią, ponieważ w analizowanych świadectwach na ten temat można znaleźć najwięcej informacji. Jestem ponadto przekonana, że lęk przed śmiercią, jako uniwersalna ludzka emocja może stanowić dla nas płaszczyznę porozumienia z doświadczeniem ofiar Zagłady, pomóc wyobrazić sobie tę sytuację i uczucia ludzi stojących nad grobem oraz odrzucić złudne przekonanie, że te przeżycia są „nie do pojęcia”, jakby działy się w świecie całkowicie odmiennym od naszego.

**3. W grobie**

Technika mordu (i zapewne alkohol) powodowała, że Niemcy „jednych zabili, innych tylko ranili, a innych nawet nie drasnęli, pozostali zupełnie żywi, ale wszystkich wepchnięto do wykopanych grobów”[[116]](#footnote-116). „Wielu tylko rannych dusiło się żywcem pogrzebani” – notował Salomon Grünsberg[[117]](#footnote-117). Herman Steinkohl, który przeżył mord w Horodence oceniał, że „30 procent było jeszcze żywych i nie trafionych kulą, lecz lekko rannych”.[[118]](#footnote-118) Ten szacunek jest zapewne zawyżony, niemniej pośród tych, którzy wpadli do grobów, więcej było żyjących jeszcze, niż można by przypuszczać. Wśród takich mniej lub ciężej rannych lub nawet nie draśniętych znajdowali się bohaterowie tego tekstu.

 Niektórzy wpadli do grobu na ułamek sekundy przed strzałem, jak Chaim Wittelson w Złoczowie[[119]](#footnote-119), Jonasz Stern we Lwowie[[120]](#footnote-120), Henia Milner u wybrzeża Bałtyku[[121]](#footnote-121), Motel Gdud w Ponarach[[122]](#footnote-122) czy Ita Straż, która zanotowała w relacji: „musieli chyba strzelić. Ale ja tego strzału nie słyszałam. Pewnie ze strachu upadłam natychmiast w rów.”[[123]](#footnote-123) „Musiałem zemdleć i upadłem pierwszy” – opowiadał Morris Faintuch[[124]](#footnote-124).

Inni zostali pociągnięci do grobu przez osobę upadającą obok, jak Anna Lempert[[125]](#footnote-125), Jasza Rajkin[[126]](#footnote-126) czy Jadwiga Mornel, którą w czasie likwidacji obozu w Treblince I, „kobieta, stojąca obok mnie i trzymająca mnie za rękę, skutkiem wcześniejszego strzału, upadając do dołu, pociągnęła mnie za sobą, a kula przeznaczona dla mnie świsnęła mi tylko koło głowy”[[127]](#footnote-127). Tuż przed strzałem wskoczyła świadomie do grobu Jelena Jefimowna Borodianska-Knysz w Babim Jarze, chciała w ten sposób uratować córkę. „Rozległa się niemiecka komenda, żebyśmy się ustawili w szeregu. Nie czekałam na następną̨ komendę̨, natychmiast wrzuciłam do rowu dziewczynkę̨ i sama upadłam na nią̨. Sekundę̨ później zaczęły na mnie spadać́ trupy”[[128]](#footnote-128).

Niedraśnięci kulą wpadli do grobu m.in. Salomon Szlakman w Słonimiu[[129]](#footnote-129), Mojżesz Fajntuch w czasie likwidacji obozu pracy w Wolanowie[[130]](#footnote-130), Chaim Wittelson w Złoczowie[[131]](#footnote-131), Jehudit Trojak[[132]](#footnote-132) i Tima Kac w Ponarach[[133]](#footnote-133), Estera Rubinsztejn w Poniatowej[[134]](#footnote-134). Lekko ranne w rękę zostały Ludwika Fiszerowa w Poniatowej[[135]](#footnote-135) i Ita Straż w Ponarach[[136]](#footnote-136), w szyję – Izaak Michałowski w Ejszyszkach[[137]](#footnote-137), w głowę – Rywka Joselewska w Pohoście Zahorodzkim[[138]](#footnote-138). Szmula Widro w Korcu „jedna kula trafiła w prawe żebra, druga w lewe. Na szczęście rany były lekkie, bo kule nie weszły głęboko w ciało”[[139]](#footnote-139). Ciężko ranna została natomiast w czasie likwidacji getta w Postawach Slava Fintel – dostała jedną kulę w nogę, drugą – w głowę[[140]](#footnote-140). Pinchasa Bursteina w getcie rzeszowskim rozstrzeliwali pijani gestapowcy: dostał kulę w kark, która weszła „od tyłu w szyję (…) i wyszła przez policzek pod okiem”[[141]](#footnote-141). Szymon Srebrnik, przy likwidacji obozu w Chełmnie dostał kulę, która od tyłu głowy przebiła jamę ustną: „usta miał pełne krwi i śniegu”[[142]](#footnote-142). Ciężko ranny został także Zalman Teichman, który szczegółowo relacjonuje, co działo się po strzale, który otrzymał nad brzegiem wykopu w Cservence: „Zostałem zrzucony z taką siłą, że myślałem, że jestem już w zaświatach. Przez dwie, trzy minuty nie wiedziałam, co się stało. Na szczęście kula natychmiast opuściła moje ciało. Moja krew płynęła jak z kranu. (…) Kula trafiła mnie w szyję, dwa lub trzy centymetry pod uchem, i wyszła tuż obok nosa.”[[143]](#footnote-143)

Po strzale wiele osób mdlało. Omdlenie to – jak podaje definicja medyczna – „krótkotrwała utrata przytomności, czucia i zdolności wykonywania ruchów w następstwie niedostatecznego utlenowania mózgu”[[144]](#footnote-144).Omdlenie może mieć podłoże endogenne lub egzogenne, to znaczy sytuacyjne, takie jak strach, ból, w niektórych wypadkach widok krwi. Wszystkie te przyczyny mogły być przyczyną omdlenia wpadających do grobu, którzy najczęściej na krótko tracili przytomność.

Po powrocie świadomości okazuje się, że Żydzi znajdują się wśród zmarłych, ciężej i lżej rannych, znajdujących się na różnych etapach agonii i umierania, że sami leżą pod trupami, na nich i obok nich. Czasem było zimno: „byłam jeszcze na wpół przytomna. Doczołgałam się do trupa i przykryłam się nim, aby nie czuć strasznego zimna”[[145]](#footnote-145) – wspomina Estera Winderbaum, która w listopadzie 1943 roku ocalała przy likwidacji obozu w Poniatowej. Nocne zimno obudziło Mojżesza Fajntucha[[146]](#footnote-146), a zimna woda Bałtyku – Dinę Herzberg[[147]](#footnote-147). Frumę Jakubowicz obudził deszcz[[148]](#footnote-148), Motla Gduda „orzeźwił powiew wiatru”[[149]](#footnote-149), a Salomona Szlakmana – śpiewy Litwinów, którzy siedzieli w pobliżu masowego grobu w Słonimiu przy ognisku i pili wódkę[[150]](#footnote-150).

Przebudzeniu towarzyszy poczucie dezorientacji – Salomonowi Guttmanowi zdawało się, że „śpi niewygodnie w łóżku”[[151]](#footnote-151), Jankiel Moskovitz, gdy ocknął się cały pokryty krwią po egzekucji w czasie marszu śmierci z Oświęcimia „nie wiedział, czy żyje, czy nie”[[152]](#footnote-152), a Izaak Michałowski pomyślał: „nie jestem martwy, nie jestem żywy”[[153]](#footnote-153). Podobnie Rywka Joselewska myślała „że umarłam, i że coś czuję, chociaż jest martwa”[[154]](#footnote-154), Jasza Rajkin wyobrażał sobie, że „tak się czuje, kiedy jest się trupem”[[155]](#footnote-155). „Pierwsze wrażenie po ocknięciu się było osobliwe. – wspomina Josif Wajngertner –­ Nie rozumiałem, gdzie jestem i co się stało. Dusił mnie gorący ciężar. Chciałem wytrzeć́ twarz, ale nie wiedziałem, gdzie jest moja ręka. Nagle otworzyłem oczy i zobaczyłem gwiazdy świecące wysoko nade mną̨”[[156]](#footnote-156). Pobyt w *limbo* zapewne dlatego, że dzieje się przy braku świadomości, umyka możliwości refleksji; autorzy analizowanych przez mnie relacji nie poświęcają mu szczególnie wiele uwagi. Odzyskawszy przytomność, musieli myśleć o tym, jak się uratować.

Powrót świadomości i zrozumienie własnej sytuacji było istotne, gdyż „Niemcy, odchodząc strzelali na wszelki wypadek, żeby ranni nie mogli w nocy uciec, (…). Obawiali się, że są niedobici – nie mylili się, takich było dużo. Byli pogrzebani żywcem, nikt nie mógł im pomóc, a oni jęczeli i modlili się o pomoc. Gdzieś́ pod trupami płakały dzieci”[[157]](#footnote-157). Leżący pomiędzy martwymi w Cservence Zalman Teichman usłyszał „jak jeden esesman mówił do drugiego, który strzelał: <Uważajcie, ludzie padają, zanim zostaną trafieni>. (…). Wtedy jeden z esesmanów powiedział: <Rzućcie granaty ręczne w zmarłych, chcemy być pewni>. Tak zrobili, rozrywając ciała na strzępy” Odłamek granatu, rannego już w głowę Tejchmana, uderzył w stopę, boleśnie go raniąc: „Czułem nieopisany ból i nie mogłem się opanować, żeby nie krzyczeć głośno. Ledwo czułem ból rany głowy, ale stopa - to było straszne!”[[158]](#footnote-158).

Sprawdzając – nawet z bardzo bliska, kto jeszcze żyje i dobijając rannych, Niemcy przeoczyli m.in. Netkę Reischer[[159]](#footnote-159), Fanię Simkin[[160]](#footnote-160), Ludwikę Fiszerową obryzganą krwią córeczki[[161]](#footnote-161) i Zalmana Teichmana, który widział „kilku esesmanów świecących latarkami w dole, aby sprawdzić, czy ktoś jeszcze żyje. Jeśli znaleźli kogoś jeszcze żywego (…) natychmiast wpakowali mu kulę w ciało. Nie zauważyli mnie, a jeśli zauważyli, to prawdopodobnie widzieli ranę tak straszną, że nie mogli założyć, że jeszcze żyję”[[162]](#footnote-162). Esterze Rubinsztein Niemiec podniósł nawet głowę, lecz „wobec tego, że głowa moja była zalana krwią innych trupów, myślał, że jestem martwa i poszedł dalej”[[163]](#footnote-163).

Upodobnienie się do trupa było warunkiem przeżycia w masowym grobie. Jadwiga Figowa „leżała w masie krwi i mózgu”[[164]](#footnote-164), pod trupami ukrył się David Kropveld, gdy Niemcy z psami poszukiwali niedobitków egzekucji w czasie marszu śmierci[[165]](#footnote-165). Ita Straż świadomie udawała trupa: „Leżałam na trupach, sama nieruchoma, jak trup. Ręce i nogi rozrzucone, oczy zamknięte. Czułam tylko, że ktoś na mnie upadł i uczułam, że cieknie po mnie coś ciepłego, co miało zapach krwi”[[166]](#footnote-166).

Henia Milner w czasie egzekucji nad brzegiem Bałtyku pouczała swoją młodszą siostrę Rachelę: „Nie ruszaj się. Jeśli się poruszysz, on zobaczy, że żyjesz i strzeli do nas. (…) Nie ruszaj nogą, nie ruszaj głową, musisz być martwa. Jeśli nie, zastrzelą cię. Więc udawaj, że jesteś martwa. Ale pamiętaj! Głowa to najważniejsza rzecz. Włóż ją pod [martwe] ciała”[[167]](#footnote-167). Henia miała całkowitą rację, po ostatniej turze strzałów dokonujący egzekucji „<postmani> zaczęli krzyczeć: <schnell aufstehen und laufen!>. Trzy kobiety jeszcze niezupełnie postrzelone wstały i wtedy zostały zastrzelone”[[168]](#footnote-168).

Uratowanie się z masowego grobu łączy się najczęściej z co najmniej kilkugodzinnym leżeniem wśród martwych ciał, krwi, tkanki mózgowej – fizyczny kontakt z trupami zamordowanych ludzi. Kontakt z martwym ciałem to nie tylko kulturowe tabu, to także kwestia biologii i fizjologii. Śmierć jest procesem, przemiana martwego człowieka w trupa trwa pewien czas. Przejście od ciała żywego do zwłok następuje stopniowo – od śmierci funkcjonalnej (zatrzymanie funkcji życiowych) poprzez śmierć relatywną (całkowite zatrzymanie oddychania i krążenia) do śmierci absolutnej (tkankowej, śmierci mózgu), która oznacza rozpoczęcie procesu przemiany ciała w trupa. Pierwszym godzinom tej przemiany towarzyszy wiele zjawisk biologicznych.

Ciała zmarłych stają się coraz zimniejsze: Ludwikę Fiszerową, która leżała w grobie od rana, wieczorem „febra trzęsła z zimna, trupy były już zimne, w rannych godzinach zaś nagie ciała jeszcze grzały[[169]](#footnote-169). Trupy mają nie tylko temperaturę i zapach, mają także ciężar. Zvi Michaeli wspomina, jak upadło na niego ciało ojca: „Słyszałem, jak charczy, jego krew była na mnie, prawdopodobnie został postrzelony w klatkę piersiową. Leżał na mnie i (….) po jakimś czasie poczułem, że ciało mojego ojca na mnie staje się coraz cięższe i cięższe i cięższe. Poczułem, że się krztuszę, nie mogłem go poruszyć. I poczułem, że jego krew jest wszędzie na mnie. (…) Ale nie mogłem już więcej wytrzymać jego wagi. Starałem się wysunąć spod niego”[[170]](#footnote-170).

Z ciałem trupa nierozłącznie związane jest doświadczenie wstrętu – jedna z ośmiu podstawowych ludzkich emocji[[171]](#footnote-171). Izaak Kagan mówił, że pod leżącymi nad nim trupami zrobiło mu się „ciężko i <nieprzyjemnie>, powoli wariował”[[172]](#footnote-172), Ludwikę Fiszerową „przerażały nagie, pokrwawione ciała”, Szmul Widro „prawie utopił się w wielkiej kałuży ciepłej krwi, która spływała strumieniami. Śluz strzaskanych mózgów przylepiał się do nagiego ciała”[[173]](#footnote-173).

Żywi, znajdujący się między trupami zdawali sobie sprawę, że muszą zachować ciszę i starać się być nieruchomo. Jednak w grobach nie brakowało aktywności – wciąż jeszcze „były pełne życia. Zmiażdżone członki zastrzelonych jeszcze drgały i skręcały się w konaniu całe we krwi”[[174]](#footnote-174). „W rowie rozlegały się jęki, krzyki, rów był pełen krwi”[[175]](#footnote-175), słychać było „stękania, jęki żyjących jeszcze ludzi”[[176]](#footnote-176). „Mnóstwo ludzi było niedobitych, rozlegał się jęk, szloch jak w bóżnicy. Roiło się od ciał jak w ulu”[[177]](#footnote-177). „Ludzie płakali, wyli z bólu, niektórzy krztusili się krwią”[[178]](#footnote-178). Bliscy znajdujący się w grobie nadal troszczyli się o siebie; w Kownie umierająca matka Yehudy Beijlisa dopytywała się, czy nie jest on ranny[[179]](#footnote-179). Na brzegu Bałtyku zasłonięte przez trupy porozumiewały się Fryda Gabrylewicz z koleżanką Lolą, która chciała wstać na pytanie Niemców, kto jeszcze żyje, ale Fryda przycisnęła ją ręką do lodu. Chodzący pomiędzy ofiarami Niemcy strzelali na wszelki wypadek – Fryda została wówczas kulę w brzuch i nogę, Lola – w plecy. „Szepnęła: <Och, Fryda> i umarła”[[180]](#footnote-180).

Jelena Jefimowna Borodianska-Knysz w Babim Jarze zajęta była ratowaniem córeczki: „do dołu zaczęli spadać́ zakrwawieni, umierający i martwi ludzie. Poczułam, że moja córka już się nie rusza. Przywarłam do niej, przykryłam ją własnym ciałem i zacisnąwszy pieści, podparłam nimi podbródek dziecka, żeby dziewczynka się nie udusiła. Moja córeczka poruszyła się. Starałam się trochę̨ unieść́, żeby jej nie przygnieść́. Dookoła było bardzo dużo krwi. (…) Trupy leżały nade mną̨ i pode mną̨. Słyszę̨, że ktoś́ chodzi po trupach i przeklina po niemiecku. Niemiecki żołnierz bagnetem sprawdzał, czy ktoś́ nie przeżył. I zdarzyło się tak, że Niemiec stał na mnie, i dlatego ominął mnie cios bagnetem”[[181]](#footnote-181).

W grobie w Ponarach Tima Kac niespodziewanie usłyszała „cichy płacz. Zorientowałam się, że płacze dziecko – wspomina. – Zaczęłam czołgać się w kierunku, skąd dochodził płacz. Po drodze natknęłam się na ciało mego męża. (…) Płakała trzyletnia dziewczynka. Żywa, nawet nie była ranna. Postanowiłam uratować ją i siebie. Kiedy przestawałam się czołgać po trupach, by przez chwilę odpocząć, przytulałam do siebie dziewczynkę. Wiedziałam, że jeśli się uratuję, to tylko dzięki niej”[[182]](#footnote-182). W tych samych Ponarach, 11-letnia Jehudit Trojak płakała, leżąc obok zamordowanej matki, gdy nagle jakaś kobieta wzięła ją za rękę i szeptem powiedziała, „żebym przestała płakać, bo oni mogą wrócić i nas dobić. Kobieta powiedziała mi również, że kiedy się zrobi ciemno, razem uciekniemy”[[183]](#footnote-183).

W kilku zaledwie relacjach znalazłam informacje o tym, o czym myśleli ludzie leżący w grobie. Henrykowi Bryskierowi, rannemu w egzekucji w czasie powstania w warszawskim getcie, gdy się ocknął z omdlenia wydawało się, że „życie i śmierć́ nie następują̨ po sobie, ale że istnieją̨ w każdej chwili obok siebie. Zapadałem w jakąś́ ciemną przepaść́, a potem niby nie ja, ale moje ciało astralne bujało w przestworzach mając raz chmury pod sobą i raz nad sobą.” Gdy całkiem wróciła mu świadomość, zrozumiał, „że to nie ja unoszę̨ się kołysany na chmurach, lecz że leżąc na ziemi patrzę̨ jakby przez mgłę̨ w niebo i widzę̨ białe obłoki popędzane lekkim podmuchem wiatru”[[184]](#footnote-184).

Podobnie i inni, którzy już wiedzieli, że żyją, musiał czekać do zmroku na możliwość wyjścia spod trupów. Czas płynął wolno: „Godziny wlokły się leniwie, każda godzina zdawała się wiekiem[[185]](#footnote-185). Ludwika Fiszerowa pożegnała się z zamordowaną córeczką („ustami dotykałam jej włosków i plecków, rączka jej wyślizgnęła się z mojej ręki”) i myślała o przyszłości: „co ze sobą zrobić? Okolicy nie znałam, dokładnie nie wiedziałam, gdzie jestem, myślałam, że jeśli zdołam uciec w kierunku lasu, ale jestem przecież naga”[[186]](#footnote-186). Netka Reischer spluwała – pamiętała z lektur, że jeśli będzie miała w ślinie krew, to znaczy, że jest ranna w płuca[[187]](#footnote-187).

\*

Po egzekucji trzeba było zakopać groby. Najczęściej Niemcy zmuszali do tego okolicznych mieszkańców. W Piratynie jednym z grabarzy był Piotr Czepurienko. „Z dołów słyszałem krzyki i jęki. – wspomina. – Ziemia nad zabitymi jeszcze się ruszała. Nagle widzę̨ – spod ziemi wychodzi mój sąsiad Rudeman. Był woźnicą̨ w fabryce. Oczy miał zalane krwią̨. „Dobij mnie!” – krzyczał. Z tyłu też ktoś́ krzyknął. Był to stolarz Sima. Był ranny, ale żył. Niemcy i policjanci rozpoczęli dobijanie. U moich stóp leżała zabita kobieta. Spod jej ciała wypełznął chłopczyk, miał jakieś́ pięć́ lat i rozpaczliwie krzyknął: <Mamusiu!>. Nie widziałem nic więcej – upadłem i straciłem przytomność́”[[188]](#footnote-188).

Jehudit Karsz następnego dnia po masakrze w Korcu zgłosiła się do zasypywania grobu, chciała w ten sposób pożegnać się z ojcem. „Widzieliśmy dokładnie, jak warstwa piachu, którą przysypane były groby, unosiła się i opadała – wspomina. – Były to ostatnie tchnienia i cierpienia ludzi konających w męce. Gdy wszystko się uspokoiło, zasypaliśmy groby i odmówiliśmy <kadisz>. To było wszystko, co mogliśmy dla nich zrobić”[[189]](#footnote-189). Leon Blech, zakopujący doły w Rohatynie, wspomina, że tych, którzy jeszcze żyli, kładli na wierzchu, „w nadziei, że może uda im się w nocy wydostać z grobu i wrócić do getta.”[[190]](#footnote-190) Faktycznie nocą wielu niedobitków wydostawało się z grobu. Po masakrze w Berdyczowie 15 września 1941 roku „w nocy wielu niedobitków wypełzło spod kurhanów. Świeże powietrze przeniknęło przez rozgrzebaną ziemię do górnych warstw leżących i dodało siły tym, którzy byli tylko ranni, których serce wciąż̇ jeszcze biło, przywróciło świadomość́ nieprzytomnym leżącym. Rozpełzli się po polu, instynktownie starając się znaleźć́ jak najdalej od dołów; większość́ z nich, tracąc siły, wykrwawiając się, umierała tu na polu, kilkadziesiąt sążni od miejsca egzekucji. (…) Rano Niemcy i policja sprzątnęli ciała, dobili tych, którzy jeszcze oddychali i ponownie ich zakopali”[[191]](#footnote-191).

Miejsce po egzekucji, robiło przerażające wrażenie; Solomon Garbel wspominał: „Trawa była czerwona od krwi. Cały teren pokryty był trupami. Drzewa obryzgane mózgami. Przy pniach leżały poszarpane ciała dzieci, niektóre rozerwane na kawałki – jedna noga w jednym miejscu, druga – w innym. Całe wzgórze dziecięcych głów. Wszędzie walały się dokumenty, wizytówki, fotografie, czeki”[[192]](#footnote-192). Joel Rubinsztajn po ucieczce znad skraju masowego grobu wrócił tam, gdzie zamordowano jego żonę i córeczki-bliźniaczki. Widział „na ziemi dużo dokumentów, tałesów, różne rzeczy. W miejscu, gdzie jama była zasypana, sączyła się z ziemi krew”[[193]](#footnote-193). Sara Bereth, która w Tłustem obserwowała miejsce kaźni dzień po masakrze, widziała, jak „ciekła z niego krew – większość ludzi ciągle żyła, lub pół-żyła”[[194]](#footnote-194).

Wydzielające się z trupów gazy były jedną z przyczyn, dla których ziemia nad masowymi grobami przez kilka dni po egzekucji „ruszała się”, o czym jest mowa w wielu relacjach. Lekarz Baruch Milch poszedł się z żoną na cmentarz w Tłustem, gdzie dwa dni wcześniej w masowej egzekucji został zamordowany ich synek i cała rodzina. „Ukazał się nam straszny widok. Z powodu pośmiertnych przemian jakie zaszły w trupach, ziemia, która była przedtem zrównana z otoczeniem, podniosła się prawie o metr. W niektórych miejscach sterczały części trupów, a w kilku krew tryskała do góry jakby wulkan z krateru i kipiała bulgocąc jak wrząca woda w czajniku. Pomyślałem sobie – tu też kipi niewinna krew mojego dziecka która w ten sposób woła o pomstę”[[195]](#footnote-195).

Być może jeszcze bardziej przerażające niż fakt, że nad grobami ruszała się ziemia, były dochodzące z grobów dźwięki: „bulgotanie, niektórzy jeszcze żyli! Niektórzy z nich ciężko pracowali, aż nie umarli. Taki dźwięk gotującego się garnka z kartoflami, bul bul bul”[[196]](#footnote-196). W Stanisławowie, „ziemia ruszała się jeszcze nazajutrz i słychać było krzyki i jęki spod ziemi”[[197]](#footnote-197), w Złoczowie, „mieszkający w pobliżu zamku [gdzie dokonano mordów] słyszeli w nocy wydobywające się jęki niedomordowanych”[[198]](#footnote-198). Judit Zaterman z płaczem opowiadała, jak w Kownie, w Forcie IX, gdzie mordowano Żydów, po egzekucji, z której udało jej się uciec „trzy dni i trzy noce ludzie krzyczeli spod ziemi. [….] To była najgorsza rzecz w moim życiu, czasem czuję się, jakbym tam z nimi była razem […]. To im zrobili. To dziesięć razy gorsze niż iść do pieca. W piecu w Oświęcimiu spalasz się i tyle”[[199]](#footnote-199). W przekonaniu, że bycie pogrzebanym żywcem to najgorszy z możliwych rodzajów śmierci, odbija się ludzki lęk zwany tafefobią. Świadectwa tego lęku zawarte są także w analizowanych relacjach. Moszek Góra, który w czasie egzekucji w okolicach Węgrowa „bojąc się, aby go żywcem nie zakopali” dał zakopującym grób Polakom znak oczami, że żyje. „Jeden z nich zobaczywszy mnie żyjącego, powiedział: <jak żyjesz, to uciekaj!>”[[200]](#footnote-200).

Lęk przed pogrzebaniem żywcem (w letargu, katatonii lub w stanie śmierci klinicznej) jest jednym z odwiecznych ludzkich lęków, związanym także z ogólnym lękiem przed śmiercią. Radzono sobie z nim przez rozmaite praktyki kulturowe, np. kilkudniowe nawet czuwanie przy zmarłym. Wypadki zbyt wczesnego pogrzebu zdarzały się, najczęściej podczas epidemii czy wojen, kiedy zmarłych chowano w pośpiechu, nie czekając na potwierdzenie zgonu. Od końca XVIII w. i przez cały XIX w. było to na tyle powszechne zjawisko w europejskiej wyobraźni społecznej i w kulturze, że nie tylko znajdowało odbicie w literaturze[[201]](#footnote-201), ale i w całej serii praktycznych wynalazków, które miały zapobiec pochowaniu żyjącego jeszcze człowieka[[202]](#footnote-202).

**4. Z grobu**

Nie wszyscy, którzy pozostali żywi, mogli czy chcieli wyjść z grobu. W złoczowskim grobie Fela Zwiling razem z siostrą dusiły się pod trupami. „<Jest cicho – powiedziała Fela – Może daj mi swoją rękę i obie wespniemy się i uciekniemy?> A ona powiedziała <Jak mogę opuścić matkę i całą rodzinę?> Powiedziałam <Słuchaj, tak czy siak są martwi. Może my przetrwamy>. A ona powiedziała <Nie, nie opuszczę tego miejsca>”[[203]](#footnote-203).

Od tych, którzy zdecydowali się wyjść z grobu, wymagało to wysiłku: Michael Kutz, opowiadał w relacji dla Shoah Foundation: „Nie mogłem dosięgnąć [brzegu grobu], byłem małym dzieckiem [miał 11 lat]. Więc z całą moją mocą, z całą siłą, wrzuciłem kilka ciał jedno na drugie i zrobiłem taką jakby platformę. Wskoczyłem na nią, oczywiście nagi, cały zakrwawiony, rozejrzałem się powoli wokoło – nikogo nie było. Wyszedłem z grobu”[[204]](#footnote-204). W Lidzie Fiszel Białobroda chciał „wydostać się z dołu, ale było zbyt głęboko więc zacząłem układać stos z ciał. Układając tę górę obudziłem młodego chłopca i razem z nim wyskoczyłem z dołu”**[[205]](#footnote-205)**. Netce Reischer było ciężko wyjść z grobu w Horodence, nie tylko dlatego, że była przygnieciona trupami, ale w dodatku było stromo. Na szczęście w tym samym dole przeżyli jeszcze mężczyzna z kobietą, który odsunęli z niej trupy i pomogli się wydostać[[206]](#footnote-206). Podobnie Lejbowi Goldowi w Radziechowie, który był częściowo przysypany ziemią i trupami pomógł także pozostały wśród żywych Mendel Bedner: „Jeden zaczął drugiego odgrzebywać i około 12tej wypełzli z dołu”[[207]](#footnote-207). Spod ciężkiego stosu ciał wydostała się w Ponarach Chena Kac [[208]](#footnote-208) oraz Nachum Perelman w Radzyniu[[209]](#footnote-209), a Josif Wajgertner w Kerczu zrzucił leżącą na nim ziemię i w ciemnościach szukał żony: „dotykam jakiejś́ głowy, przyglądam się – czy to nie żony? Ciemno. Wodzę palcami po twarzy, może dotykiem uda się rozpoznać́. W końcu znalazłem. Była martwa”[[210]](#footnote-210).

Wyjątkowo trudne było wydostanie się z grobu dla tych, którzy byli ranni. Estera Rubinsztajn wspomina, że nie mogła wstać, wobec tego „zaczęła się czołgać na brzuchu po trupach i wydostała się przez pole do lasu”[[211]](#footnote-211). Apolonia Wiśniowska, jedyna ocalała z egzekucji przy likwidacji obozu pracy nieopodal Stryja, ranna w obie nogi „na czworakach popełzła do lasu”**[[212]](#footnote-212)**. Moszek Michałowski, który przeżył egzekucję w Raduniu wspominał: „gdy się uciszyło, zacząłem pełzać na brzuchu, co chwilę się zatrzymywałem, bo nie miałem już sił. Byłem jak niedorżnięty kogut, który ucieka, pada, znowu się zrywa do ucieczki. Nie wiem, jak długo pełzałem, aż nagle padłem twarzą do kałuży z wodą. Wydawało mi się wtedy, że to cud, że to Bóg mi zesłał tę wodę. Ochlapałem się tą wodą i wróciły mi siły”[[213]](#footnote-213).

Żydzi najczęściej wychodzili z grobów nadzy, starali się więc zdobyć jakieś ubrania. Lejb Gold z Mendlem Benderem „koło lasu w budce drewnianej znaleźli dwie chłopskie sukmany”[[214]](#footnote-214), Chena Kac w pobliżu grobu znalazła „koszulę i stary płaszcz”[[215]](#footnote-215), Rita Felczer po wyjściu z grobu na cmentarzu w Stanisławowie wracała do getta i „po drodze znalazła płaszcz, który narzuciła na nagie ciało”[[216]](#footnote-216). ,Pola Kornisch, która przeżyła na krze przy brzegu Bałtyku, wychodząc z wody, zabrała martwej kobiecie buty[[217]](#footnote-217), Maria Berger, która wydostała się z grobu pod Stepaniem, wspomina: „Wyszłam naga, bez niczego, było bardzo ciemno. Biegłam przed siebie i zobaczyłam martwą kobietę, (…) Zabrałam jej ubrania, żeby się okryć. Pies jadł jej stopy”[[218]](#footnote-218).

Uciekinierzy docierali do ludzkich siedzib w znalezionych ubraniach, czasem nadzy, czasem cali we krwi. Budzili przerażenie i strach. W Jordanowie nikt nie chciał przyjąć postrzelonego w nogę i twarz Tinberga, który nocą wyszedł z grobu, więc ten „nazajutrz zgłosił się sam na policję i zastrzelono go”[[219]](#footnote-219). Izaak Michałowski po ucieczce z miejsca egzekucji natknął się na trzech Polaków, którzy kazali mu wrócić tam, skąd przyszedł; dwóch chwyciło go pod ręce i zaczęli ciągnąć w stronę grobu. Wtedy Izaak zapytał ich, czy ­– cały pokrwawiony – nie wygląda jak Jezus zdjęty z krzyża? Napastnicy puścili go, a on dotarł do znajomej Polki, która widząc go, zemdlała[[220]](#footnote-220). Żyda, który uciekł z grobu i zakrwawiony, a często także nagi, pojawiał się w progach chrześcijańskiego domu, łatwiej jednak było wziąć za ducha niż za Chrystusa. Może nawet raczej za upiora, który stanowił wyrazistą postać ludowej demonologii. Według niej upiorem stawała się najczęściej osoba, która zmarła niedobrą śmiercią lub wobec której nie dochowano rytuałów pogrzebowych – na skutek czego znalazła się w przestrzeni liminalnej, pomiędzy tym a tamtym światem. Upiór miał zwyczaj nawiedzać żywych i czerpać z nich siły witalne, najczęściej pijąc ich krew, gryząc lub zabijając ofiary. W folklorze żydowskim takiego zajęcia cudzego ciała dokonuje dybuk – dusza zmarłego, która opuściła już ciało nieboszczyka, nie może jednak jeszcze opuścić tego świata. Wchodzi więc w innego człowieka – aby odpokutować winy, wyrównać rachunki czy dokonać zemsty.

Niemcy poszukiwali tych, którzy wydostali się z masowych grobów. Trudno powiedzieć, czy obawiali się, by informacje o mordach nie rozchodziły się wśród Żydów szerząc strach oraz ewentualny opór i zmuszając oprawców do większego wysiłku przy kolejnych „akcjach”, czy też raczej chodziło dopełnienie obowiązku, wykonanie „roboty” do końca. Moszek Michałowski po ucieczce z grobu wrócił do Radunia i wspomina: „Przy wejściu do getta złapał mnie policjant i mówi: „ty uciekłeś z dołów!”. Nie wolno mi było żyć. Niemcy mnie mieli zabić, a ja uciekłem”[[221]](#footnote-221). W Horodence 3 i 4 grudnia 1941 r. zamordowano 2500 Żydów. Pod trupami ocalało 7 osób, które wróciły do miasteczka. Informacja o tym dotarła do Niemców, którzy „wściekli się i zrobili doniesienie do władz na gestapo kołomyjskie, które źle strzelało. Zaczęła się nagonka za uratowanymi i 4 osoby znaleziono i stracono na miejscu. W Stanisławowie jedna z uratowanych w masowym mordzie w marcu 1942 r., ranna doczołgała się nocą do getta, lecz „nazajutrz przyszedł po nią żandarm Długosz i na wózku zawiózł ją z powrotem do grobu masowego”[[222]](#footnote-222).

Strach, jakim reagowało otoczenie na pojawienie się Żydów, którzy wyszli z grobu, wynikał nie tylko z faktu, że obawiano się śmierci za ewentualne udzielenie im pomocy. Wydaje się, że – przynajmniej w pierwszym momencie – mógł to być właśnie pierwotny strach przed upiorem. Uciekinierzy z grobów mogli wyglądać jak one: „byłam przesiąknięta krwią, spadły mi buty, byłam boso – wspomina Slava Fintel. – Moje włosy były całe we krwi (…) zlepiły się w sople, w czerwone sople. (…) Kobieta [która otworzyła mi drzwi] musiała pomyśleć, że jestem diabłem czy czymś”[[223]](#footnote-223).

Karol Kohn uciekł z miejsca mordu w Przemyślanach nagi i oblepiony „krwią i kawałkami ciał ludzkich, bo Niemcy pędzili wszystkich do grobu, potem wrzucali tam granaty i jakieś bomby, tak że krew i mięso pryskało na wszystkie strony”. Wpadł na podwórze folwarku, gdzie pracowała grupa robotników pilnowana przez Niemca, „gdy mnie zobaczyli – wspomina Kohn – rozbiegli się w przerażeniu, tak wyglądałem, że w ogóle nie wiedzieli co to za zwierzą wpadło na podwórze. Nawet Niemiec uciekł i pies przy bramie uciekł”[[224]](#footnote-224). Mania Błotnik po ucieczce z grobu w Sarnach „była cała zakrwawiona, ludzie się jej bali i brali ją za ducha. Mówili: <Dlaczego straszysz ludzi?>. <Precz stąd!>”[[225]](#footnote-225). Rita Felczer, ocalała z masakry w Stanisławowie wspomina, że gdy po ucieczce nocą z cmentarza zapukała do mieszkającej w pobliżu kobiety, ta „tak się zlękła, że zaczęła odmawiać <wieczne odpoczywanie>”[[226]](#footnote-226). Moszek Michałowski opisuje w relacji, że po ucieczce z grobu wpadł do jakiejś chatki. Kobieta leżąca na zapiecku „zawołała: <O Jezu. Diabeł przyszedł!>. Zemdlała” (…). Goj zaczął cucić żonę i mówił: <uspokój się, moja kochana, to nic, to tylko mordują Żydów!>” Pomogli Moszkowi, dali mu wodę, by mógł obmyć rany; chłop „dał mi starą siermięgę swoją i wyglądałem już jak inny człowiek. Nakarmili mnie też chlebem, serem i mlekiem”[[227]](#footnote-227).

Większość ocalonych z grobów, których relacje analizuję w tym tekście, doświadczyła – nieraz po nieudanych próbach – pomocy, która pozwoliła im ocaleć. We wspomnieniach jest na ten temat dużo informacji – najwyraźniej miało dla nich znaczenie to, w jaki sposób przyjmowano ich z powrotem do świata żywych. Nieraz pomocy udzielano po przełamaniu początkowego strachu – jak pewna Polka w pobliżu Treblinki, która mimo lęku o własne życie wpuściła Simona Friedmana do domu „wzięła garnek z wodą, obmyła [go], dała mu czysty łachman, kawałek chleba”[[228]](#footnote-228) i prosiła, żeby uciekał. Falikowi Goldsteinowi, który był „nagi, cały we krwi” po likwidacji obozu pracy w pod Częstochową, wystraszony chłop, do którego zapukał – „pozwolił wejść, dał łóżko i ubranie”[[229]](#footnote-229). „Nieznajomy Polak” wpuścił uciekiniera z Ponar – Motla Gduda „opatrzył ranę̨ i dał ubranie”, przenocował go i nakarmił[[230]](#footnote-230). Nieznane kobiety pomogły Josifowi Wajngernerowi w Kerczu – „zdjęły zabrudzoną krwią̨ koszulę, posmarowały jodyną rany, włożyły świeżą koszulę, nakarmiły, dały mi czapkę̨ “[[231]](#footnote-231). Zeldzie Kaczerewicz, która przeżyła egzekucję, tracąc troje dzieci, pomógł ksiądz Kruszewski we wsi Jabłoń-Dobki[[232]](#footnote-232), a 11-letniemu Michałowi Kucowi – zakonnice w Nieświeżu. Po ucieczce z grobu nagi pobiegł do klasztoru, gdzie zakonnice go odziały, umyły, nakarmiły[[233]](#footnote-233).

Salomon Szlakman z Joelem Cymermanem spotkali się po wyjściu z grobu w Słonimiu z autentycznym współczuciem – właściciel chaty, do której zapukali, na ich widok „strasznie się rozpłakał: <Czto oni zdielali…>. Przede wszystkim dał nam wodę. Aby się umyć z krwi, po tym chleba ze słoniną, przenocował nas w mieszkaniu – nie w stodole, sam całą noc stał na warcie, a nad ranem zaprowadził nas krętymi drogami do Słonimia”[[234]](#footnote-234). Eva Miriam Gabor, która przeżyła masakrę w Dunaju, dopłynęła do brzegu rzeki. Wówczas jak opowiada – „zdarzył się cud. Trzęsłam się z zimna w moim dresie, który nasiąkł wodą, (…) nie wiedząc co robić, gdzie iść, sama, płacząc – i nagle poczułam koc na moich ramionach. Nie mam pojęcia, czy to był Żyd (…) czy goj, wszystko co pamiętam to zielono-czarny koc na mnie i to, że powiedział do mnie <uciekaj>. Nie mam pojęcia kim on był, niech Bóg go błogosławi”[[235]](#footnote-235).

Inne spotkanie z anonimowym dobrem odbywające się w wymownej ciszy, opisał Joel Rubinsztajn, uciekinier znad grobu w Ostrogu. Kiedy dobiegł do lasu, siedział po drzewem i płakał. „Nagle usłyszałem turkot kół i zapach koni. – wspomina (…) zobaczyłem starego chłopa, który siedział na wozie. Wyszedłem na drogę i stanąłem pośrodku, nic nie mówiąc. Chłop popatrzył na mnie. Nic nie powiedział. Zdjął swoją marynarkę i dał mi ją. Potem wyjął chleb i wciąż milcząc, dał mi ten chleb. Stałem jak niemy”[[236]](#footnote-236).

Ci, którym udało się uratować spod trupów, wracali najczęściej do swoich bliskich, do gett, o ile te jeszcze istniały. Chcieli opowiedzieć, co ich spotkało, ostrzec innych. Relacje ocalałych z grobów spotykały się jednak początkowo z niedowierzaniem. Ocalały pod trupami w Nadwórnej, we wrześniu 1941 r. Emil Brigg wrócił do domu, a dr Berensztajn, opatrujący jego rany nie mógł uwierzyć w jego przeżycia, „wciąż pytając, czy się nie mylę, bo <to przecież niemożliwe, aby w dwóch dołach można było pochować około 1000 ludzi>”. Lekarz uznał, „że przez uderzenie w głowę dostałem widocznie nerwowego szoku, wobec czego nie zdaję sobie sprawy, co mówię”[[237]](#footnote-237). Icykowi Blochowi, który uciekł z Fortu IX w Kownie, nikt nie chciał wierzyć, „wszyscy myśleli, że chłopiec zwariował”[[238]](#footnote-238). Mężczyznę, który uciekł z Ponar i ostrzegał innych, żeby nie dali się zabrać się do Ponar, bo tam zabijają, uznano za szaleńca, który „nie wie, co mówi. Nikt nie wierzył, że można zabić tak wiele osób”[[239]](#footnote-239).

Przeżycia towarzyszące ocaleniu w zbiorowym grobie niewątpliwie mogły zaburzyć równowagę psychiczną. Klara Sznajd, gdy po wyjściu z grobu „wróciła do domu, była zupełnie nienormalna”[[240]](#footnote-240), podobnie jak anonimowa dziewczyna w Kosowie, która wygrzebawszy się „spod spodu innych ciał, została obłąkana”[[241]](#footnote-241). Pewna kobieta, która w czasie masowej egzekucji w Dubie jesienią 1942 r. ocknęła się w nocy pod zwałem trupów, wydostała się nago z grobu. „Ktoś litościwy dał jej jakąś spódniczkę i worek do okrycia się. Kobieta straciła zmysły. Półnaga chodziła po polu, wymachując ręką w stronę jasno świecącego księżyca, jakby jego winiąc za to co popełniono. Kręciła się tak dwie doby, w końcu (…) ktoś ze wsi, prawdopodobnie sołtys, zawiadomił policję. Przybyły policjant zaprowadził kobietę do jednego z dołów, by tym razem już ostatecznie zakończyć rozwiązanie problemu żydowskiego”[[242]](#footnote-242).

**5. Podsumowanie**

Analizując przeżycia osób ocalałych z masowych egzekucji – nawet na niewielkiej, niereprezentatywnej grupie – możemy uświadomić sobie nie tylko fakt, że duża część ofiar Zagłady zginęła w ten właśnie sposób, ale – co dla mnie osobiście było najtrudniejsze przy pracy nad tekstem – także to, jak wielu Żydów zostało przy okazji pogrzebanych żywcem. Spośród zamordowanych w ten sposób od 1,5 do 2 mln Żydów, dziesiątki, a może i setki tysięcy udusiło się w masowych w grobach[[243]](#footnote-243). Zmienia to nasze myślenie o śmierci w czasie Zagłady: bycie pogrzebanym żywcem, uduszenie się w masowym grobie okazuje się być jednym z rodzajów umierania w czasie Holocaustu. Niewielka grupa „żywcem pogrzebanych” może przekazać to doświadczenie; spośród tych, którzy nie byli martwi, jedynie nieliczni wydostali się z grobów, mała część z nich przeżyła wojnę, a garstka zostawiła relacje. Gdyby nie oni, nie wiedzielibyśmy, jak – z perspektywy ofiar – wyglądały masowe egzekucje.

Miałam do dyspozycji 91 relacji takich osób, i (przede wszystkim) na ich podstawie próbowałam przedstawić to doświadczenie. Było to trudne nie tylko ze względu na drastyczność przeżyć, ale przede wszystkim dlatego, że opis doświadczenia wyjścia spod trupów jest w analizowanych przez mnie relacjach najczęściej czysto faktograficzny i mało rozbudowany. Nie ma to związku z momentem składania relacji (krótko po wojnie, czy też wiele lat po niej[[244]](#footnote-244)), jej rodzajem (pisana przez autora, opowiadana komuś czy nagrywana na wideo), czy też strukturą (swobodna wypowiedź czy chronologiczny wywiad). Faktograficzność opisu nie ma także związku z płcią – zarówno kobiety jak mężczyźni[[245]](#footnote-245) widzą doświadczenie wyjścia spod trupów raczej jako jeden z epizodów prześladowań doznanych w całym okresie okupacji niż jako osobne, wyjątkowe przeżycie o charakterze metanoi.

Dwa wątki wydają się najważniejsze dla tych, którzy przeżyli pod trupami, w każdym razie autorzy analizowanych relacji poświęcają im najwięcej miejsca – to okoliczności masakry i strach przed śmiercią oraz pomoc uzyskana od ludzi bezpośrednio po wyjściu z grobu. Żegnanie się z życiem i powrót do niego. Lęk przed śmiercią zadawaną przez człowieka i powrót do świata dzięki pomocy bliźniego – przeżycia rozpięte między biegunami ludzkich możliwości czynienia zła lub dobra. I chociaż, jak twierdzą psychologowie, zło silniej odciska się w psychice niż dobro[[246]](#footnote-246), to w relacjach ocalałych widać, jak niewiele było potrzeba – stare ubranie, szklanka mleka, dobre słowo – by przywrócić Żydom wiarę w istnienie dobra.

Wyjście z grobu spotkało bohaterów tego tekstu na różnych etapach ich własnego życia oraz w różnych fazach Zagłady, dla niektórych był to sam początek niemieckich prześladowań, dla innych – końcowy epizod. Po wyjściu z grobu skupili się na sprawach praktycznych: leczeniu ran (fizycznych) i dalszej walce o przetrwanie. Izydor Zwerling z Radziechowa wspominał: „byłem postrzelony w nogę. (…) Po wyzdrowieniu znowu zacząłem pracować w piekarni”[[247]](#footnote-247). 12-letni Anselm Landesmann został ranny w głowę, gdy uciekał znad grobu w Tarnopolu, a gdy „Niemcy pojechali, ja wstałem i poszedłem do szpitala, gdzie mi owiązali głowę. Wróciłem do domu, rodziców już nie było i byłem u gospodarza znajomego”[[248]](#footnote-248).

Opis doświadczenia uratowania się z grobu u autorów analizowanych relacji ogranicza się najczęściej do relacji faktograficznej, jest w nich mowa raczej o zachowaniach niż o emocjach. Jeżeli uratowanie spod trupów spowodowało jakąś przemianę, to jej zewnętrzne ślady znalazłam w kilku zaledwie relacjach; dla Emila Brigga było to „straszliwym wstrząsem, po którym dostał pierwsze siwe włosy”[[249]](#footnote-249), osiwiała także Anna Lempert[[250]](#footnote-250). Więcej emocji wydaje się budzić utrata bliskich niż sposób osobistego uratowania się. Aron Winicer wyszedł spod trupów w Horyńgrodzie i wrócił do rodziny: „Radość była wielka, kiedy mnie zobaczyli (…), ale ja byłem smutny, bo straciłem żonę i synka. Nie miałem odtąd spokoju, myślałem jedynie o zemście. Zacząłem agitować ludzi, żeby gromadzić broń i ruszyć do lasu”[[251]](#footnote-251). W tym przypadku bardziej traumatyczna i skłaniająca do zmiany postawy życiowej jest strata rodziny, a nie osobiste ocalenie. Podobnie odczuwał Moszek Michałowski, który wspominał, że po ucieczce z grobu, leżał nocą w stajni „rany krwawiły i bolały. Zacząłem wtedy myśleć o tym, że zostałem sam jeden na świecie, bez żony. Bez dzieci bez domu i chleba. Boże, mówiłem głośno, czemu mnie nie zabili? Czemu nie zginąłem razem z moimi?”[[252]](#footnote-252)

W kilku zaledwie relacjach (składanych po latach) zawarta była refleksja nad własnym ocaleniem. Henri Zonus, mówił swojemu rozmówcy: „Kiedy zaczęli strzelać, upadłem przed innymi, kule mnie nie tknęły, (…) Sam sobie zadaję pytanie, wie Pan, sporo pytań o to, jak to nie zostałem trafiony. (…) Sam sobie mówię, że to anioły mnie prowadziły. Zapewniam Pana, wie Pan, ja wierzę, że śmierć mnie nie chciała”[[253]](#footnote-253).

W kategoriach cudu własne ocalenie interpretowała Eva Miriam Gabor[[254]](#footnote-254), ocalała z masakry nad brzegiem Dunaju w Budapeszcie, Jankiel Moskovitz, ocalały pod trupami egzekucji w czasie marszu śmierci[[255]](#footnote-255) i Helena Bibliowicz z Grodna, która powiedziała, że o jej ratunek „zadbał Bóg Wszechmogący”, i chociaż nie była religijna, to pierwszą myślą, gdy się ocknęła pod trupami była wdzięczność Bogu za cud ocalenia[[256]](#footnote-256). Także Zalman Teichman, przed wojną student Talmudu z Tuski na Ukrainie, był pewien, że – w czasie całej okupacji, nie tylko w tej konkretnej sytuacji – czuwał nad nim Bóg: „kiedy Opatrzność zdecydowała, że ​​człowiek powinien żyć, wszystkie kule na świecie go nie zabiją. Najwyraźniej chroniły mnie zasługi moich przodków, ponieważ moje życie było bez przerwy zagrożone; a jednak ocalałem”[[257]](#footnote-257).

Być może skłonność do refleksji jest związana z wiekiem ocalałego. Wśród autorów analizowanych relacji 19 osób w chwili opisywanych wydarzeń nie miało jeszcze 15 lat, 20 było poniżej 20 roku życia, 28 – poniżej 30., kolejnych 20 – poniżej czterdziestki, którą przekroczyło zaledwie 4 ocalałych z grobów[[258]](#footnote-258). Ludzie młodzi, składający relacje po wojnie byli bardziej zajęci samym życiem niż snuciem refleksji nad nim. W relacjach składanych wiele lat po wojnie, już przez osoby starsze, pojawiają się komentarze ogólniejszej natury, dotyczące przeżycia Zagłady w ogóle, niekoniecznie faktu ocalenia z grobu[[259]](#footnote-259). Malarz Jonasz Stern w dwóch krótkich faktograficznych relacjach złożonych po wojnie[[260]](#footnote-260) kwestii uratowania spod trupów poświęca po kilka zdań, przedstawiając ją jako jeden z epizodów okupacyjnego doświadczenia. Więcej emocji zdaje się wywoływać wówczas rozstanie z żoną, która zginęła ukrywając się na „aryjskich” papierach. Natomiast w ostatnim wywiadzie przed śmiercią, z 1988 r. Stern mówił: „teraz, jak choruję, to te rzeczy wyłażą. Nawet to, że w tak fantastyczny sposób przeżyłem, to i tak się nie uratowałem”[[261]](#footnote-261).

Być może rzeczowość języka opowieści analizowanych w tym tekście wynika także z braku odpowiednich słów, które pozwoliłyby adekwatnie opisać własne doświadczenie. Niektórzy wychodzili poza język opowieści – Jonasz Stern o wyrażał swoje przeżycia w obrazach. Historycy sztuki analizujący biografię malarza, zwracają uwagę na fakt, że do początku lat 60-tych „twórczość artysty wydawała się wolna od wspomnień wojennych”. W 1962 r. Stern zaczął tworzyć cykl kolaży zatytułowanych *Wyniszczenie*” „będący reminiscencją tragicznych przeżyć artysty”[[262]](#footnote-262). Wiąże się to z jego podróżą do Lwowa i z wizytą w wąwozie, w którym został rozstrzelany, i z którego się uratował. Za punkt kulminacyjny cyklu uważa się obraz „Dół” – utrwalający „w formie abstrakcji – jak miał powiedzieć Stern – <moment rozstrzelania artysty, a zarazem jego narodu>”[[263]](#footnote-263). W późniejszych latach powstały kolejne obrazy Sterna, które w języku innym niż słowa wyrażały doświadczenie Zagłady: *Tablica czerwona, Upokorzenie, Rok 1941 i 1942 w Kałuszu.* Podobnie – nie poprzez słowa – opowiadał swoje doświadczenie wojenne inny uciekinier z masowej egzekucji – malarz i rysownik Maryan S. Maryan (Pinchas Burstein)[[264]](#footnote-264).

Niektórzy z „żywcem pogrzebanych” w ogóle nie chcieli opowiadać o swoich przeżyciach. Samuel Rosen wspomina swojego znajomego, Mandla, który jako jedyny przeżył masową egzekucję w Buczaczu latem 1941 r., i który „żyje teraz w Polsce i nie chce nikomu opowiadać o swoich przejściach. Nikt nie wie, że jest z pochodzenia Żydem. Mówi, że jak uciekł z grobu, to jest już innym człowiekiem i za takiego chce uchodzić”[[265]](#footnote-265). Kwestia milczenia ocalałych z Zagłady, ma bogatą literaturę i jest interpretowana na wiele sposobów[[266]](#footnote-266): być może jest to w ogóle wydarzenie niewyrażalne, nieprzekazywalne, lub język nie jest dość pojemnym narzędziem do jego opisu – słowa nie są w stanie oddać wszystkich emocji, przeżyć i znaczeń. Milczenie ocalałych może też wynikać z tego, że świat nie chciał ich wysłuchać, że zabrakło „empatycznego słuchacza”[[267]](#footnote-267), albo z ogromu ciężaru i psychicznej traumy, jaką było dla niektórych doświadczenie Zagłady. Jakie by nie były jego powody, milczenie jest – moim zdaniem – równoprawną odpowiedzią na doświadczenia wojenne.

Na podstawie analizowanych relacji nie można także, moim zdaniem, powiedzieć, że ocalałym z grobu towarzyszy „niezmywalne piętno – trauma wskrzeszenia”, o której pisze Jacek Leociak[[268]](#footnote-268). Nic w analizowanych relacjach nie wskazuje na to, że ocaleni spod trupów stawali się inni, „nieodwracalnie odmienieni". Poza tym nie sposób rozstrzygnąć, czy o ich ewentualnej „odmienności” w większym stopniu miałoby decydować doświadczenie wyjścia z grobu, czy doświadczenie Zagłady w ogóle. Spodziewamy się widzieć ocalałych spod trupów na zawsze zmienionych tym przeżyciem. Oczekujemy, że pobyt w grobie nieuchronnie zmienia człowieka, że z sytuacji granicznej nie można wyjść nieskalanym, gdyż „są one w odniesieniu do naszego bytu ostateczne. (…) Są jak mur, o który uderzamy, o który się rozbijamy”[[269]](#footnote-269) . Okazuje się jednak, że to może jedynie nasze oczekiwania, czy też wyraz własnych projekcji i lęków. „Sytuacja graniczna” jest kategorią niejednoznaczną – nie sposób określić, co dla każdego człowieka taką sytuacją się stanie. W analizowanych relacjach nie znalazłam dowodu na to, że ocalenie pod trupami otwiera przestrzeń do poznania samego siebie, albo że daje wgląd w jakiś bardziej „prawdziwy” wymiar świata. W byciu „żywcem pogrzebanym” trudno dopatrzyć się – jak chciał Karl Jaspers – jakiegoś objawienia egzystencji, uzyskania jasności samowiedzy, doznania transcendencji czy metafizyki.

Być może brak adekwatnych słów do opisu własnych przeżyć jest jednym z powodów lakoniczności i behawioralnego opisu przedstawianych tu relacji. Analizując je, można dostrzec, jak bardzo doświadczenie „żywcem pogrzebanych” jest uwięzione w narzucanych im interpretacjach. Widać, jak bardzo tego rodzaju przeżycie jest ujęte w kulturowe kanony, przetworzone przez literaturę i psychologię, przez opowieści, ludzkie wyobrażenia i lęki. Ocalałych obciąża się obowiązkiem „przemiany”[[270]](#footnote-270), ciekawscy czytelnicy lub słuchacze chcieliby się zaś dowiedzieć, „co się czuje” w tak niezwykłej sytuacji, ale i tak z góry wiedzą, czego się spodziewać.

Gdy jednak potraktujemy poważnie to, co mówią „żywcem pogrzebani”, jeśli odrzucimy nasze interpretacje i wyobrażenia, to okazuje się, że bycie w grobie znajduje się poza kulturą – poza słowami, nazywaniem, kategoryzowaniem, nawet poza znanymi uczuciami, choćby strachem. Jest byciem biologicznym i instynktownym, bez myślenia – pustym. To miejsce, w którym człowiek ograniczony do cielesności, staje dosłownie i symbolicznie w obliczu nagości istnienia. Być może właśnie dlatego jedynym sposobem opowiedzenia o tym – jak w większości relacji analizowanych w tym tekście – jest sucha faktografia. Nie ma bowiem nic więcej do opowiedzenia.

1. Przesłuchanie Rywki Joselewskiej, <https://www.nizkor.org/session-030-04-eichmann-adolf/> “Please let us be brief, Mrs. Yoselewska. It is difficult to recount and difficult to listen to”. [proszę się streszczać?] [↑](#footnote-ref-1)
2. Jedyny znany mi tekst, poświęcony temu tematowi, to opracowanie Jacka Leociaka, w którym Autor skupia się nie tyle na samym doświadczeniu, lecz na jego literackich kontekstach. Zob. *Wyjście z grobu*, w: Teksty Drugie, 2004 nr 5, s. 48-63. [↑](#footnote-ref-2)
3. „*To nie my, którzy przeżyliśmy, jesteśmy prawdziwymi świadkami […] Kto zszedł na dno, kto nie uniknął wzroku Meduzy, ten nie powrócił, by dać świadectwo, albo powrócił niemy. Jednak to tylko oni, muzułmanie, na zawsze pogrążeni, prawdziwi świadkowie, mogliby udzielić wyjaśnień, które miałyby sens ogólny. […] My mówimy zamiast nich, mówimy w ich imieniu”.* Primo Levi, *Czy to jest człowiek*, Warszawa 1996, s. 99-100. [↑](#footnote-ref-3)
4. Najwybitniejszym bodaj opracowaniem na ten temat jest książka Christophera R. Browninga *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, wyd. Warszawa, Bellona 2000. Browning przedstawia mechanizmy psychologiczne, uwarunkowania polityczne i społeczne, które sprawiły, że grupa zwykłych hamburskich policjantów w średnim wieku, na co dzień przykładnych mężów i ojców, przeistoczyła się – z nielicznymi tylko wyjątkami - w bezwzględnych masowych morderców. Odpowiadali oni za prowadzone w 1942 roku na terenie okupowanej Polski łapanki, deportacje do obozów i masowe egzekucje Żydów. [↑](#footnote-ref-4)
5. https://www.yahadinunum.org [↑](#footnote-ref-5)
6. Prowadziłam kwerendy w AZIH (zbiory 301 i 302), AYV (O.3 i O.33) oraz Shoah Foundation i Yahad-in-Unum, uwzględniłam także opublikowane dzienniki, wspomnienia, oraz inne dostępne źródła (np. procesy sądowe). [↑](#footnote-ref-6)
7. Nie można precyzyjnie określić liczby osób, gdyż np. w 6 relacjach z Horodenki jest mowa w sumie o ok. 20 osobach, które przeżyły masakrę – w jednej relacji jest mowa o „dziesięciorgu dzieciach i kilku kobietach”, w innych podane są konkretne nazwiska lub informacje („córka rzeźnika”). Podobnie w 5 relacjach z Ponar w jednej jest mowa o „sześciu kobietach”, w innych o pojedynczych osobach. Nie sposób rozstrzygnąć, czy w tych przypadkach chodzi o te same, czy o różne osoby. [↑](#footnote-ref-7)
8. Nina Lisicyna, ur. 1939 przeżyła egzekucję Żydów w sowchodzie „Krasnyj” na przedmieściach Symferopola, zob. Yahad-in-Unum (dalej YiU), świadectwo nr 103. [↑](#footnote-ref-8)
9. Kolumna więźniów z kopalni miedzi Bor w Serbii ruszyła w marszu śmierci na Węgry 16 września 1944 r. 6 października 1944 r. dotarli do Cservenki (Tscherwenka, Cruenka), gdzie tysiącosobowa grupa Żydów została rozstrzelana przez SS w tamtejszej cegielni, a pozostali maszerowali dalej. Wśród rozstrzelanych znajdował się Zalman Teichman (ur. 1919 w Tusce), który ciężko ranny wydostał się spod trupów i przeżył dzięki pomocy okolicznych mieszkańców. Teichman spisał swoją relację już pod koniec 1944 r. Została ona opublikowana w opracowaniu Natana Ecka, zob. Nathan Eck, *The March of Death from Serbia to Hungary (September 1944) and the Slaughter of Cservenka (Story of a survivor of the death pit*), Yad Vashem Studies, 2 (1958), s. 255-294. [↑](#footnote-ref-9)
10. Josif Wajngertner, rybak z Kercza, przeżył masowy mord 2500 Żydów, dokonany w dn. 1-3 grudnia przez Niemców w czasie ich krótkiej okupacji miasta (16 listopada-29 grudnia 1941 r.). Zob. Ilja Erenburg, Wasilij Grossman, *Czarna Księga*, wyd. ŻIH, Warszawa 2020, s. 357-361. [↑](#footnote-ref-10)
11. Po likwidacji obozu w Stutthof jesienią/zimą 1944 jego więźniowie znaleźli się w mniejszych obozach (m.in. Heiligenbeil [Mamonowo], Schippenbeil [Sępolno] i Seerappen [Lublino]). Wszystkie małe obozy zostały zlikwidowane pod koniec stycznia 1945 r., a znajdujące się w nich tysiące więźniów pomaszerowały do Królewca lub bezpośrednio do Palmnicken [obecnie Jantarnyj]. Podczas marszu śmierci zginęło około 2 000 więźniów. Nocą 27 stycznia pozostałe 3 tysiące dotarły do Palmnicken. Przez kilka dni przetrzymywano ich w nieczynnej fabryce. Tymczasem 30 stycznia, został storpedowany niemiecki statek „Wilhelm Gustloff” – zginęło około 5 tysięcy osób, głównie cywilów, którzy uciekali z Prus Wschodnich przed Armią Czerwoną. Dzień później, wieczorem kolumna więźniów została wyprowadzona z Palmnicken. Pędzono ich brzegiem morza w głębokim śniegu i zamieci, po czym wprowadzono na lód i rozstrzelano. [↑](#footnote-ref-11)
12. W relacjach pierwszoosobowych wymienionych jest 57 miejscowości, w „zasłyszanych” – 61; w tym 15 miejsc powtarza się w obu rodzajach relacji. W sumie w relacjach wymienionych jest więc 100 miejsc, w których Żydzi przeżyli pod trupami. [↑](#footnote-ref-12)
13. Zdarzało się także, że zabijano Żydów dokonywały się bez wcześniejszych przygotowań, – np. w Józefowie Biłgorajskim masowa egzekucja odbyła się w lesie, gdzie po prostu zostawiono trupy. Ofiary zostały pochowane dopiero trzy dni później przez miejscową ludność. Zob. Christopher Browning, *Zwykli ludzie*, op. cit., s. 84. Była to pierwsza zbrodnia, dokonana przez opisywany w książce Batalion 101; w kolejnych postępowali już bardziej „profesjonalnie”. [↑](#footnote-ref-13)
14. 29-30 września 1941 Niemcy zamordowali 33.000 kijowskich Żydów w uroczysku – wąwozie pod miastem nazywanym Babi Jar. Obecnie jest to część miasta. [↑](#footnote-ref-14)
15. Mordowanie Żydów we Lwowie rozpoczęło się zaraz po wkroczeniu Niemców 30.06.1941r. wielkim pogromem na ulicach miasta, dokonanym przy udziale Ukraińców. Od marca 1942 r. Niemcy przeprowadzili kilka akcji likwidacyjnych, wywożąc tysiące Żydów do Bełżca (w jednej z akcji – do Sobiboru) i jednocześnie mordując innych na terenie miasta. Głównym miejscem mordowania Żydów lwowskich w mieście była „Dolina Śmierci", położona około pół kilometra od obozu janowskiego, pomiędzy cmentarzem żydowskim a Górą Hyclową u podnóża Góry Kortumowej, w pn-zach rejonie Lwowa. [↑](#footnote-ref-15)
16. Zob. przypis 11. [↑](#footnote-ref-16)
17. AŻIH 301/1934 relacja Julii Laster. [↑](#footnote-ref-17)
18. *Opowieść starego człowieka*, w: *Czarna Księga*, op. cit., s. 285. [↑](#footnote-ref-18)
19. AŻIH, 301/2794, relacja Dwojry Frymet. [↑](#footnote-ref-19)
20. AŻIH, 301/1978, relacja Załmana Goldmana. [↑](#footnote-ref-20)
21. Baruch Milch, *Testament,* wyd Karta, Warszawa 2012, s. 182. [↑](#footnote-ref-21)
22. AŻIH 301/1013, relacja Estery Rubinsztajn (po mężu Winderbaum). [↑](#footnote-ref-22)
23. Np. w Horyńgrodzie Żydów pognano do znajdujących się 10 km dalej lasów chatyńskich, zob. AŻIH, 301/663 relacja Arona Winicera. [↑](#footnote-ref-23)
24. Zob. https://www.nizkor.org/session-030-04-eichmann-adolf/ [↑](#footnote-ref-24)
25. USC, VHA 38038, relacja Rochelle Gelman (Racheli Smola) [↑](#footnote-ref-25)
26. AZIH, 301/826, relacja Leiba Golda. Obecność gapiów jest widoczna także na zdjęciach z masowych egzekucji, których tu jednak nie analizuję. [↑](#footnote-ref-26)
27. AŻIH, 301/3491 relacja Mari Kenigsberg. [↑](#footnote-ref-27)
28. USC, VHA 1757, relacja Jacoba Raykina (Jaszy Rajkina). [↑](#footnote-ref-28)
29. AŻIH, 301/2468 relacja Munia Lagsztajna. [↑](#footnote-ref-29)
30. AŻIH, 302/155 Salomon Szlakman, „Żądam sprawiedliwości (tragedia słonimska)”. [↑](#footnote-ref-30)
31. Szmul Widro, *How I escaped from the pit of death, w: Księga Pamięci Korca*, tłum. z hebrajskiego L. i S. Sawiccy, <https://www.jewishgen.org/Yizkor/Korets/Korets.html> [↑](#footnote-ref-31)
32. AŻIH, 301/1972, relacja Dawida Kahane. [↑](#footnote-ref-32)
33. USC, VHA 25381, relacja Edith Cimmer (Idy Kukes). [↑](#footnote-ref-33)
34. Yahad-in-Unum, (dalej YiU), świadectwo N° 1571U. Grigorij Bagno, Zofiówka, rejon odeski. Bagno był świadkiem masakry, zaznacza, że „koło Zofiówki istniała kolonia niemiecka, ale mieszkający tam Niemcy nie zgodzili się wziąć udziału w egzekucji. Ci mieszkający w Kartakaju zgodzili się; po wszystkim zabrali ze sobą dwanaście wozów, wypełnionych rzeczami zastrzelonych ofiar. Wieczorem byli już pijani”. [↑](#footnote-ref-34)
35. Zob. Dieter Pohl, *Hans Krueger and the Murder of the Jews in the Stanislawow Region (Galicia*), https://www.yadvashem.org/odot\_pdf/Microsoft%20Word%20-%202292.pdf [↑](#footnote-ref-35)
36. AŻIH, 301/4631, relacja Rity Felczer. [↑](#footnote-ref-36)
37. Oskar Brandt, SS-Untersturmführer, zastępca Krügera w Stanisławowie, wcześniej Judenreferent w Sicherheitspolizei (Sipo) w Krakowie. [↑](#footnote-ref-37)
38. AŻIH, 301/1734, relacja Fryderyka Nadlera. [↑](#footnote-ref-38)
39. Salomon Szlakman, „Żądam sprawiedliwości…”, op. cit. [↑](#footnote-ref-39)
40. „Pieniądze, złoto, biżuteria, zegarki ręczne, ktokolwiek się nie podporządkuje, zostanie zastrzelony!”, relacja Ludwiki Fiszerowej w: Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie, IPMS, A.9.III.2a – MSW Dział Społeczny, 27, cyt. za: Andrzej Żbikowski, *Teksty pogrzebane w niepamięci. Relacje dwóch uciekinierek z masowego grobu Poniatowa*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, 1, s. 73–95. Relacja Ludwiki Fiszerowej jest bodaj najwcześniejszą złożoną przez osobę, która uciekła z grobu. Została złożona w Warszawie, na przełomie 1943 i 1944 r. i wiosną 1944 wysłana do Rządu Polskiego w Londynie jako załącznik do sprawozdania „Żegoty”. Ta sama relacja (pod nazwiskiem męża jako Ludka Chanesman) jest dołączona do relacji Estery Winderbaum AYV, O3.2314. [↑](#footnote-ref-40)
41. Grigorij Bagno, op. cit. [↑](#footnote-ref-41)
42. Kazimierz Sakowicz, *Dziennik 1941-1943*, IPN, Warszawa 2014, s. 34. [↑](#footnote-ref-42)
43. Np. w Tłustem, zob. AŻIH, 301/3337 relacja Hilarego Konigsberga. [↑](#footnote-ref-43)
44. USC, VHA 601, relacja Feli Leader (Feli Zwilling). [↑](#footnote-ref-44)
45. Relacja Michaela Kutza (Michała Kuca), op. cit. [↑](#footnote-ref-45)
46. Relacja Zalmana Teichmana, op. cit. [↑](#footnote-ref-46)
47. AŻIH, 301/1905, relacja Sary Jakubowicz i dr M. Jakubowicza. [↑](#footnote-ref-47)
48. Szmul Widro, *op.cit*., [↑](#footnote-ref-48)
49. Relacja Icyka Blocha, w: *Czarna Księga*, op. cit., s. 523. [↑](#footnote-ref-49)
50. Relacja Michaela Kutza (Michała Kuca), op. cit. [↑](#footnote-ref-50)
51. Zygmunt Klukowski, *Niedola i zagłada Żydów w Szczebrzeszynie* (Fragmenty z pamiętnika) [Relacja Tadeusza Jaszczyka], „Biuletyn ŻIH” 1956, nr 3/4 (19/20), s. 239–240. Cyt. za: Alina Skibińska, *Powiat biłgorajski*, w: *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, wyd. Warszawa 2018, s. 282. [↑](#footnote-ref-51)
52. Jak w Kruszynie, Zob. USC, VHA,2192 relacja Jacka (Icchaka) Waksala. [↑](#footnote-ref-52)
53. AYV, O3/989, relacja Zeewa Mandla. [↑](#footnote-ref-53)
54. Relacja Hilarego Konigsberga, op. cit. [↑](#footnote-ref-54)
55. Relacja Dawida Kahane, op.cit. [↑](#footnote-ref-55)
56. Relacja Grigorija Bagno, op. cit. [↑](#footnote-ref-56)
57. USC, VHA 15576, relacja Solomona Wexlera (Weichselblatta). [↑](#footnote-ref-57)
58. AŻIH, 301/5592, relacja Izydora Zwerlinga. [↑](#footnote-ref-58)
59. ­­­AŻIH, 301/2986, relacja Szyji Rajzera. [↑](#footnote-ref-59)
60. Relacja Leona Blecha, op. cit. [↑](#footnote-ref-60)
61. USC, VHA 15576, relacja Solomona Wexlera (Weichselblatta). [↑](#footnote-ref-61)
62. Relacja Hermana Steinkohla, op. cit. [↑](#footnote-ref-62)
63. Zeznanie Rywki Joselewskiej, https://www.nizkor.org/session-030-04-eichmann-adolf/ [↑](#footnote-ref-63)
64. Relacja Izydora Zwerlinga, op. cit. [↑](#footnote-ref-64)
65. Relacja Szyji Rajzera, op. cit. [↑](#footnote-ref-65)
66. AŻIH, 301/1938, relacja Mariana Bienia. [↑](#footnote-ref-66)
67. Szmul Widro, op. cit. [↑](#footnote-ref-67)
68. Relacja Hilarego Konigsberga, op. cit. [↑](#footnote-ref-68)
69. Relacja Leona Blecha, op. cit. [↑](#footnote-ref-69)
70. AŻIH, 301/2001, relacja Izaaka Kagana, jej skrócona wersja opublikowana pod tytułem *Ocalenie*, w: Karta, nr 89/2016, s. 14-15. [↑](#footnote-ref-70)
71. Relacja Zvi Michaeli (Izaaka Michałowskiego), op. cit. [↑](#footnote-ref-71)
72. Relacja Leopolda Blecha, op. cit. [↑](#footnote-ref-72)
73. Relacja Hermana Steinkohla, op. cit. [↑](#footnote-ref-73)
74. Relacja Edith Cimmer (Idy Kukes), op. cit. [↑](#footnote-ref-74)
75. „Dwudziestu więźniów doprowadzono na każdą stronę dołu. Ci z prawej strony byli prowadzeni przed mordercami z prawej strony, a ci z lewej strony byli prowadzeni przed mordercami z lewej strony.”, Relacja Zalmana Teichmana, op. cit. [↑](#footnote-ref-75)
76. „Nie było za wiele czasu na przemyślenia, gdyż wszystko co się od tej chwili działo, przebiegało tak szybko, że nie było ani jednej zbędnej minuty na myślenie” ­– relacjonował Izaak Kagan, op. cit. [↑](#footnote-ref-76)
77. Relacja Miny Nechy Gurwicz, op. cit. [↑](#footnote-ref-77)
78. Relacja Icyka Blocha, op. cit. [↑](#footnote-ref-78)
79. *Getto mińskie*, w: *Czarna Księga*, op. cit., s. 229. [↑](#footnote-ref-79)
80. W psychologii rozróżnia się lęk, który dotyczy nieokreślonych zagrożeń od strachu, którego doświadczamy w obliczu konkretnego niebezpieczeństwa. W opisywanym tu wypadku ogólnoludzki abstrakcyjny lęk przed śmiercią spotyka się z bardzo konkretnym strachem w obliczu zbliżającego się realnego końca życia. [↑](#footnote-ref-80)
81. USHMM, RG-50.120.0008, Oral history interview with Genya Batasheva. [↑](#footnote-ref-81)
82. Tema Kac, Przeżycie, „Karta” 2016, nr 89, s. 8–10. [↑](#footnote-ref-82)
83. Oral history interview with Genya Batasheva, op. cit. [↑](#footnote-ref-83)
84. „Mąż mój całkiem się załamał. Płakał jak małe dziecko. Nie mógł się wcale uspokoić. (…) kobiety żegnały swoich mężów, cicho popłakując”, relacja Ludwiki Fiszerowej, op. cit. [↑](#footnote-ref-84)
85. „Krzyczałam i płakałam, a oni mnie wszyscy pytali czemu płaczesz? Trafimy wszyscy do tego samego miejsca. Powiedziałam, że jestem jeszcze młodą kobietą, piękną i taki ma być mój koniec, że umieram?”, USC, VHA 24400, relacja Miriam Rothstein (Mani Błotnik). [↑](#footnote-ref-85)
86. Relacja Dawida Kahane, op. cit. [↑](#footnote-ref-86)
87. Relacja Cheny Kac, w: *Czarna Księga* op. cit., s.422. [↑](#footnote-ref-87)
88. Relacja Izaaka Kagana, op. cit. [↑](#footnote-ref-88)
89. „Zamierzałam wyjść w jednej z pierwszych pięćdziesiątek”, Relacja Ludwiki Fiszerowej, op. cit. [↑](#footnote-ref-89)
90. USC, VHA 31253, relacja Frumy Jakubowicz (Dembling). [↑](#footnote-ref-90)
91. AYV, O3/1273, relacja Fridricha Drabika. [↑](#footnote-ref-91)
92. Relacja Estery Winderbaum (Rubinsztajn), op. cit. [↑](#footnote-ref-92)
93. AYV, O3/1354, relacja Ity Straż. [↑](#footnote-ref-93)
94. Relacja Zvi Michaeli (Izaaka Michałowskiego), op. cit. [↑](#footnote-ref-94)
95. USC, VHA 37541, relacja Maxa Solway (Mordechaja Soloveicika) [↑](#footnote-ref-95)
96. *Ostatni wywiad z Jonaszem Sternem*, op.cit. [↑](#footnote-ref-96)
97. Oczywiście w późniejszym życiu mogą się one pojawiać niechciane w rozmaitych sytuacjach, przywołując doznaną traumę, a w skrajnych przypadkach powodując poważne zaburzenia funkcjonowania. To właśnie określa się obecnie terminem PTSD: związek przyczynowy między traumą, wynikającymi z niej objawami i zaburzeniami dysocjacyjnymi, które próbuje się złagodzić lub uleczyć. [↑](#footnote-ref-97)
98. Relacja Jacoba Raykina (Jaszy Rajkina), op. cit. [↑](#footnote-ref-98)
99. Relacja Izaaka Kagana, op. cit. [↑](#footnote-ref-99)
100. Relacja Ity Straż, op. cit. [↑](#footnote-ref-100)
101. Relacja Fridy Frid, w: *Czarna Księga*, op. cit. s. 581. [↑](#footnote-ref-101)
102. AYV, O3/2047, relacja Joela Rubinsztajna. [↑](#footnote-ref-102)
103. Relacja Timy Kac, w: *Życie i zagłada Żydów polskich 1939-1945. Relacje świadków*, opr. M. Grynberg, M. Kotowska, wyd. Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s 542. Skrócona wersja relacji zatytułowana *Przeżycie*, została opublikowana w: „Karta” 2016, nr 89. [↑](#footnote-ref-103)
104. Zeznanie Rywki Joselewskiej, op. cit. [↑](#footnote-ref-104)
105. Jefim Gechman, *Brahiłów*, w: *Czarna Księga*, op. cit., s. 107. [↑](#footnote-ref-105)
106. „Ty bezczelny morderco, kiedy moi bracia i siostry odchodzą, ja też idę”, relacja Fryderyka Nadlera, op. cit. Podobnie opisuje tę scenę Rita Felczer: „Koło mnie stał dr Tennenbaum ze Stanisławowa. Zwrócili się do niego mówiąc, że zostawią go przy życiu. Ale on miał na sobie rękawiczki, zrzucił je z rąk do grobu, gdzie wskoczyłam i widziałam, jak wpadły i słyszałam jego głos jak wolał: „Nie chcę życia z waszych rąk. Brzydzę się waszymi zbroczonymi krwią rękami, zabiliście mi braci i siostry, zabijcie i mnie”. Zastrzelili go wtedy na miejscu”, relacja Rity Felczer, op. cit. [↑](#footnote-ref-106)
107. Relacja Leona Blecha, op. cit. „Widda” – poprawnie *Widuj* (hebr. spowiedź́) – wyznanie grzechów przed Bogiem, które wraz ze skruchą i zadośćuczynieniem może przenieść proszącemu darowanie kary. W judaizmie *widuj* zalecany jest m.in. w obliczu niebezpieczeństwa śmierci. [↑](#footnote-ref-107)
108. Jest o tym mowa m.in. w relacjach Dawida Kahane, op. cit., Estera Rubinsztajn (Winderbaum, op. cit) wspomina: „Zakryłam twarz rękami i z krzykiem <Szma Izrael> wpadłam w dół”. [↑](#footnote-ref-108)
109. Szmul Widro, op. cit. [↑](#footnote-ref-109)
110. Relacja Edith Cimmer (Idy Kukes), op. cit. [↑](#footnote-ref-110)
111. Drugim jest poczucie spełnionego życia, przekonanie, że coś się po sobie pozostawia (niekoniecznie w sensie materialnym), Zob. Yalom Irvin D., *Patrząc w słońce. Jak przezwyciężyć grozę śmierci*, tłum. Anna Dodziuk, Warszawa 2008. [↑](#footnote-ref-111)
112. Relacja Miriam Rothstein (Mani Błotnik), op. cit. [↑](#footnote-ref-112)
113. Relacja Dawid Kahane, op. cit. [↑](#footnote-ref-113)
114. Relacja Josifa Wajngertnera, w: *Czarna Księga*, op. cit., s. 391. [↑](#footnote-ref-114)
115. Oral history interview with Genya Batasheva, op. cit. [↑](#footnote-ref-115)
116. Relacja Arona Winicera, op. cit., [↑](#footnote-ref-116)
117. Wspomnienia Salomona Grünsberga, op. cit. [↑](#footnote-ref-117)
118. Relacja Hermana Steinkohla, op. cit. [↑](#footnote-ref-118)
119. AŻIH, 301/531, relacja Chaima Wittelsona. [↑](#footnote-ref-119)
120. AŻIH 301/4689, relacja Jonasza Sterna. [↑](#footnote-ref-120)
121. USC, VHA 44173, relacja Heni Ptasznik (Heni Milner). [↑](#footnote-ref-121)
122. Relacja Motla Gduda, *Czarna Księga*, op. cit., s. 419. [↑](#footnote-ref-122)
123. AYV, O3/1354, relacja Ity Straż. [↑](#footnote-ref-123)
124. Relacja Morrisa Faintucha (Mojżesza Fajntucha) [↑](#footnote-ref-124)
125. AŻIH, 301/145, relacja Anny Lempert. [↑](#footnote-ref-125)
126. Relacja Jacoba Raykina (Jaszy Rajkina), op. cit. [↑](#footnote-ref-126)
127. AYV, O3/555 relacja Jadwigi Mornel, zam. Figowej. [↑](#footnote-ref-127)
128. Relacja Jeleny Jefimownej Borodianskiej-Knysz, *Czarna Księga* op. cit. s. 65-66. [↑](#footnote-ref-128)
129. Salomon Szlakman, „Żądam sprawiedliwości…”, op. cit. [↑](#footnote-ref-129)
130. Relacja Morrisa Faintucha (Mojżesza Fajntucha), op. cit. [↑](#footnote-ref-130)
131. Relacja Chaima Wittelsona, op. cit. [↑](#footnote-ref-131)
132. Relacja Jehudit Trojak w: *Życie i zagłada Żydów polskich 1939-1945*…, op. cit., s. 541. [↑](#footnote-ref-132)
133. Relacja Timy Kac, op. cit. [↑](#footnote-ref-133)
134. Relacja Estery Rubinsztejn (Winderbaum), op. cit. [↑](#footnote-ref-134)
135. Relacja Ludwiki Fiszerowej, op. cit. [↑](#footnote-ref-135)
136. Relacja Ity Straż, op. cit. [↑](#footnote-ref-136)
137. Relacja Zvi Michaeli (Izaaka Michałowskiego), op. cit. [↑](#footnote-ref-137)
138. Zeznanie Rywki Joselewskiej, op. cit. [↑](#footnote-ref-138)
139. Szmul Widro, op. cit. [↑](#footnote-ref-139)
140. USC, VHA 14091 relacja Slavy Fintel (Cymer). [↑](#footnote-ref-140)
141. Notatki Pinchasa Bursteina (Maryana S. Maryana) cytowane w: Ewa Andrzejewska *Maryan. Powrót,* wyd. Nisza, Warszawa 2017, s 97. [↑](#footnote-ref-141)
142. AYV, O3/2350 relacja Szymona Srebrnika. [↑](#footnote-ref-142)
143. Relacja Zalmana Teichmana, op. cit. [↑](#footnote-ref-143)
144. https://www.medonet.pl [↑](#footnote-ref-144)
145. Relacja Estery Winderbaum (Rubinsztajn), op. cit. [↑](#footnote-ref-145)
146. USC, VHA 17103, relacja Morrisa Faintucha (Mojżesza Fajntucha). [↑](#footnote-ref-146)
147. AYV, O3/2279, relacja Diny Herzberg. [↑](#footnote-ref-147)
148. Relacja Frumy Jakubowicz (Dembling), op. cit. [↑](#footnote-ref-148)
149. Relacja Motla Gduda, op. cit. [↑](#footnote-ref-149)
150. Salomon Szlakman, „Żądam sprawiedliwości…”, op. cit. [↑](#footnote-ref-150)
151. AYV, O3/1334, relacja Salomona Guttmana. [↑](#footnote-ref-151)
152. USC, VHA 4351, relacja Jacka (Jankiela) Moskovitza. [↑](#footnote-ref-152)
153. Relacja Zvi Michaeli (Izaaka Michałowskiego), op. cit. [↑](#footnote-ref-153)
154. Zeznanie Rywki Joselewskiej, op. cit. [↑](#footnote-ref-154)
155. Relacja Jacoba Raykina (Jaszy Rajkina), op. cit. [↑](#footnote-ref-155)
156. Relacja Josifa Wajngertnera, op. cit. [↑](#footnote-ref-156)
157. Zapiski Sary Glejch, w: *Czarna Księga*, op. cit., s. 138. [↑](#footnote-ref-157)
158. Relacja Zalmana Teichmana, op. cit. [↑](#footnote-ref-158)
159. USC, VHA 1783, Relacja Netti Kimmerling (Netki Reischer). [↑](#footnote-ref-159)
160. Relacja Fani Simkin, w: *Czarna Księga*, op. cit. s. 367. [↑](#footnote-ref-160)
161. Relacja Ludwiki Fiszerowej, op. cit. [↑](#footnote-ref-161)
162. Relacja Zalmana Teichmana, op. cit. [↑](#footnote-ref-162)
163. Relacja Estery Rubinsztajn (Winderbaum), op. cit. [↑](#footnote-ref-163)
164. Relacja Jadwigi Mornel, op. cit.. [↑](#footnote-ref-164)
165. USC, VHA 54764, relacja Davida Kropvelda. [↑](#footnote-ref-165)
166. relacja Ity Straż, op. cit. [↑](#footnote-ref-166)
167. Relacja Heni Ptasznik (Heni Milner), op. cit. [↑](#footnote-ref-167)
168. „wstań szybko i biegnij”, AŻIH, 301/1150 relacja Frydy Gabrylewicz. [↑](#footnote-ref-168)
169. Relacja Ludwiki Fiszerowej, op. cit. [↑](#footnote-ref-169)
170. Relacja Zvi Michaeli (Izaaka Michałowskiego), op. cit. [↑](#footnote-ref-170)
171. W psychologii – za badaczem zagadnienia emocji Robertem Plutchikiem – za podstawowe (wrodzone) przyjmuje się osiem emocji: dwie pozytywne: radość i zaufanie, dwie ambiwalentne: zaskoczenie i oczekiwanie, oraz cztery negatywne: smutek, strach, wstręt i złość. [↑](#footnote-ref-171)
172. Relacja Izaaka Kagana, op. cit. [↑](#footnote-ref-172)
173. Szmul Widro, op. cit. [↑](#footnote-ref-173)
174. Szmul Widro, op. cit. [↑](#footnote-ref-174)
175. Relacja Hermana Steinkohla, op. cit. [↑](#footnote-ref-175)
176. Relacja Estery Rubinsztajn (Winderbaum), op. cit. [↑](#footnote-ref-176)
177. Relacja Jonasza Sterna, op. cit. [↑](#footnote-ref-177)
178. Relacja Feli Leader (Alfredy Feli Zwilling), op. cit. [↑](#footnote-ref-178)
179. Yehuda Beilis <https://www.youtube.com/watch?v=4gmeZysU-h4> [↑](#footnote-ref-179)
180. Relacja Frydy Gabrylewicz, op. cit. [↑](#footnote-ref-180)
181. Relacja Jeleny Jefimownej Borodianskiej-Knysz, op. cit. [↑](#footnote-ref-181)
182. Relacja Timy Kac, op. cit. Nie wiadomo, jakie były dalsze losy dziewczynki. [↑](#footnote-ref-182)
183. Relacja Jehudit Trojak, op. cit*.* s. 541. [↑](#footnote-ref-183)
184. Henryk Bryskier, *Żydzi pod swastyką, czyli getto w Warszawie w XX wieku*, Warszawa 2006, s. 255-6. [↑](#footnote-ref-184)
185. Relacja Ludwiki Fiszerowej, op. cit. [↑](#footnote-ref-185)
186. Tamże. [↑](#footnote-ref-186)
187. Relacja Netti Kimmerling (Netki Reischer), op. cit. [↑](#footnote-ref-187)
188. *Piotr Czepurienko – świadek zabójstwa w Piratynie,* w: Czarna Księga, op. cit., s 117. [↑](#footnote-ref-188)
189. AYV, O3/2796, relacja Jehudit Karsz. [↑](#footnote-ref-189)
190. Relacja Leona Blecha, op. cit. [↑](#footnote-ref-190)
191. Wasilij Grossman, *Zagłada Żydów w Berdyczowie*, w *Czarna Księga,* op. cit. s. 78. [↑](#footnote-ref-191)
192. Relacja Salomona Garbela, w: *Czarna Księga*, op. cit, s. 422. [↑](#footnote-ref-192)
193. Relacja Joela Rubinsztajna, op. cit. [↑](#footnote-ref-193)
194. USC, VHA 2928, relacja Sally Eisner (Sara Bereth). [↑](#footnote-ref-194)
195. Baruch milch, op. cit., s 191. [↑](#footnote-ref-195)
196. USC, VHA, 11175, relacja Simona Friedmana. [↑](#footnote-ref-196)
197. AŻIH, 301/1934, relacja Julii Laster. [↑](#footnote-ref-197)
198. AYV O3/3302 Menachem Dul „Z otchłani”. [↑](#footnote-ref-198)
199. USC, VHA 41162, relacja Judit Zaterman (Druk). [↑](#footnote-ref-199)
200. APS, SOS, teczka 652, zeznanie Moszka Góry na rozprawie głównej w dniu 27 maja 1948 r. [↑](#footnote-ref-200)
201. Np. w opowiadaniu E.A. Poego z 1844 r. *Przedwczesny pogrzeb.* [↑](#footnote-ref-201)
202. Np. rurki z powietrzem czy lampki wewnątrz trumien, zob tekst Agnieszki Haskiej i Jerzego Stachowicza *Pozornie zmarli czyli poczekalnie i supertrumny*, w: Nowa Fantastyka 2010, nr 7. [↑](#footnote-ref-202)
203. USC, VHA ,601, relacja Feli Leader (Alfredy Feli Zwilling). [↑](#footnote-ref-203)
204. Relacja Michaela Kutza (Michała Kuca), op. cit. [↑](#footnote-ref-204)
205. Relacja Fiszla Białobrody, op. cit. [↑](#footnote-ref-205)
206. Relacja Netti Kimmerling (Netki Reischer), op. cit. [↑](#footnote-ref-206)
207. AŻIH, 301/826 relacja Leiba Golda. [↑](#footnote-ref-207)
208. Relacja Cheny Kac, w: *Czarna Księga* op. cit., s 421. [↑](#footnote-ref-208)
209. AYV, O3/1844, relacja Nachuma Perelmana. [↑](#footnote-ref-209)
210. Relacja Josifa Wajngertnera, op. cit. [↑](#footnote-ref-210)
211. Relacja Estery Rubinsztajn (Winderbaum), op. cit. [↑](#footnote-ref-211)
212. AŻIH, 301/2198, relacja Apolonii Wiśniowskiej. [↑](#footnote-ref-212)
213. AYV, O3/2815, relacja Moszka Michałowskiego. [↑](#footnote-ref-213)
214. Relacja Leiba Golda, op. cit. [↑](#footnote-ref-214)
215. Relacja Cheny Kac, op. cit. [↑](#footnote-ref-215)
216. Relacja Rity Felczer, op. cit. [↑](#footnote-ref-216)
217. Relacja Poli Kronisch, op. cit. [↑](#footnote-ref-217)
218. USC, VHA 32398, relacja Marii Belli Berger (Miriam Bebczuk). [↑](#footnote-ref-218)
219. AŻIH, 301/3453, relacja Ozjasza Szachnera. [↑](#footnote-ref-219)
220. Relacja Zvi Michaeli (Izaaka Michałowskiego), op. cit. Jego historia została literacko przetworzona i zmieniona przez Yaffę Eliach w opowiadaniu, „*Żydzie, wracaj do grobu!”,* zob. tejże, *Chasydzkie opowieści z czasów Holokaustu,* wyd. Nomos, Kraków, 2014, s. 83-84. [↑](#footnote-ref-220)
221. Relacja Moszka Michałowskiego, op. cit. [↑](#footnote-ref-221)
222. Relacja Leona Blecha, op. cit. [↑](#footnote-ref-222)
223. Relacja Slavy Fintel (Cymer), op. cit [↑](#footnote-ref-223)
224. AŻIH 301/2842, relacja Karola Kohna. [↑](#footnote-ref-224)
225. Relacja Miriam Rothstein (Mani Błotnik), op. cit. [↑](#footnote-ref-225)
226. Relacja Rity Felczer, op. cit. [↑](#footnote-ref-226)
227. Relacja Moszka Michałowskiego, op.cit. [↑](#footnote-ref-227)
228. Relacja Simona Friedmana, op. cit. [↑](#footnote-ref-228)
229. USC, VHA, 55011, relacja Franka Gorme (Falika Goldsteina). [↑](#footnote-ref-229)
230. Relacja Motla Gduda, op. cit. [↑](#footnote-ref-230)
231. Relacja Josifa Wajngertnera, op. cit. [↑](#footnote-ref-231)
232. AZIH, 301/2246, relacja Zeldy Kaczerewicz. [↑](#footnote-ref-232)
233. Relacja Michaela Kutza (Michała Kuca), op. cit. [↑](#footnote-ref-233)
234. Salomon Szlakman, „Żądam sprawiedliwości…”, op. cit. [↑](#footnote-ref-234)
235. USC, VHA 8455 relacja Evy Marii Foti (Evy Miriam Gabor). [↑](#footnote-ref-235)
236. Relacja Joela Rubinsztajna, op. cit. [↑](#footnote-ref-236)
237. Relacja Emila Brigga, op. cit. [↑](#footnote-ref-237)
238. Meir Jelin, *Forty śmierci koło Kowna*, w: *Czarna Księga*, op. cit., s. 523. [↑](#footnote-ref-238)
239. USC, VHA 29242, Relacja Mli Orbach (Malki Giszyn). [↑](#footnote-ref-239)
240. AYV, O3/3080, relacja Loli Reichler. [↑](#footnote-ref-240)
241. AZIH 301/3314, relacja Zofii Skalskiej (Nimen). [↑](#footnote-ref-241)
242. Artur Schneider, *Jak ścigane zwierzę*, Lublin 2003, s. 152–153. [↑](#footnote-ref-242)
243. Naw­­­et, jeżeli nie 30%, (jak pisał cytowany wyżej Herman Steinkhol) ale zaledwie 3% z nich było całkiem żywych lub tylko rannych, to oznacza, że 45 – 60 tysięcy ludzi wśród zamordowanych w masowych egzekucjach. [↑](#footnote-ref-243)
244. Wśród 91 relacji, 15 zostało zapisanych przed 1945 r, 27 – w latach 1945-1950, 3 w latach 1950-60, 10 – w latach 1960-1970, jedna w latach 1980-1990, 32 – w latach 1990-2000 (wszystkie to wywiady w USC), oraz 3 – po roku 2000. [↑](#footnote-ref-244)
245. Wśród autorów analizowanych 91 pierwszoosobowych relacji było 39 kobiet i 52 mężczyzn. [↑](#footnote-ref-245)
246. Baumeister, Roy f., et al., “Bad is Stronger Than Good,” *Review of General Psychology*, no. 5 (2001), pp. 323–370. [↑](#footnote-ref-246)
247. Relacja Izydora Zwerlinga, op. cit. [↑](#footnote-ref-247)
248. AŻIH, 301/905, relacja Anselma Landesmanna. [↑](#footnote-ref-248)
249. Relacja Emila Brigga, op. cit. [↑](#footnote-ref-249)
250. Relacja Anny Lempert, op. cit. [↑](#footnote-ref-250)
251. Relacja Arona Winicera, op. cit. [↑](#footnote-ref-251)
252. Relacja Moszka Michałowskiego, op. cit. [↑](#footnote-ref-252)
253. USC, VHA 4349, relacja Henriego Zonusa (Zvi Blumenfelda). [↑](#footnote-ref-253)
254. Relacja Evy Marii Foti (Evy Miriam Gabor), op. cit. [↑](#footnote-ref-254)
255. USC, VHA 4351, relacja Jacka (Jankiela) Moskovitza. [↑](#footnote-ref-255)
256. Relacja Heleny Bibliowicz, op. cit. [↑](#footnote-ref-256)
257. Relacja ZalmanaTeichmana, op. cit. [↑](#footnote-ref-257)
258. Znałam dokładne daty urodzenia 76 autorów relacji, 13 pozostałych określiłam trochę arbitralnie na podstawie posiadanych informacji („chłopiec”, „nauczycielka”, „matka 5 dzieci”, etc.). [↑](#footnote-ref-258)
259. Może to wynikać także z kontekstów, jakimi obrosła Zagłada. Np. w wywiadach dl Shoah Foundation obowiązkowe są pytania o „przesłanie dla świata” i „naukę z Holocaustu”. Nawet jeżeli takie nie istnieją, osoby udzielające wywiadu mogą czuć się zobowiązane do przekazywania jakichś uniwersalnych prawd. [↑](#footnote-ref-259)
260. AŻIH, 301/4689, relacja z 1945 r. oraz 301/3730 z 1948 r. W drugiej relacji wątek żony już się nie pojawia, jest w niej mowa przede wszystkim o obozie janowskim. [↑](#footnote-ref-260)
261. *Ostatni wywiad z Jonaszem Sternem*, op.cit. [↑](#footnote-ref-261)
262. Cyt. za: Helena Blum, Jonasz Stern, wyd WL, Kraków 1978, s. 37. O przełomie w twórczości Sterna w latach 60- tych pisze też m.in. Anna Markowska, *Wyprowadzenie z piekła w sztuce Jonasza Sterna*, w: Roczniki Humanistyczne, t. XLVII, z. 4, 1999. [↑](#footnote-ref-262)
263. Cyt. za: H. Blum, op. cit., s. 40. [↑](#footnote-ref-263)
264. Zob. Ewa Andrzejewska, op. cit. [↑](#footnote-ref-264)
265. AYV, O3.2055, relacja Samuela Rosena z 1961 r. Milczenie Mandla można rozumieć jako konsekwencję zmiany tożsamości – jeżeli chciał uchodzić za Polaka, to prawdopodobnie ukrywał całość swoich doświadczeń wojennych, nie tylko to jedno przeżycie. [↑](#footnote-ref-265)
266. Zob m.in. M. Blanchot, *The Writing of the Disaster*, translated by A. Smock, New Edition, Lincoln, London 1995; *After the Holocaust: Challenging the Myth of Silence*, ed. David Cesarani, [Eric J. Sundquist](https://www.amazon.com/s/ref%3Ddp_byline_sr_book_2?ie=UTF8&field-author=Eric+J.+Sundquist&text=Eric+J.+Sundquist&sort=relevancerank&search-alias=books), Londyn, Routledge; 2011, Berel Lang, *Przedstawianie zła: etyczna treść i literacka forma*, w: Literatura na świecie nr 01-02/2004 (390-391), s. 15-64; Lawrence L.Langer, *Świadectwa Zagłady W rumowisku pamięci*, wyd. ŻIH, Warszawa 2015. [↑](#footnote-ref-266)
267. Zob. np. D. Laub, *Bearing Witness or the Vicissitudes of Listening* [w:] S. Felman, D.Laub (red.) *Testimonies: Crises of Witnessing in Literature, Psychoanalysis, and History*. New York, London 1992. [↑](#footnote-ref-267)
268. Zob. Jacek Leociak *op. cit.* [↑](#footnote-ref-268)
269. Karl Jaspers, *Sytuacje graniczne.* przeł. A. Staniewska, M. Skwieciński. [w:] R. Rudziński, *Jaspers. Wybór pism,* Wiedza Powszechna, Warszawa 1978 s. 188. [↑](#footnote-ref-269)
270. Zob. interpretacje literackie w tekście Jacka Leociaka, op. cit. [↑](#footnote-ref-270)